

Ceny i abonamenty:

bez doręczenia
niemniej
z dostawą

z przesyłką
za granicę

Numer pojedynczy
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadrukach i w nekrogr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Rozzuchwaleni.

==○==

Czasy tzw. sanacji są okresem prawdziwie złotym dla żydostwa w Polsce. Ponieważ głównym i jedynym celem „sanatorów” jest zgnębienie i ubezwładnienie obozu narodowego, złożonego z żywiołów umiarkowanych, przeto z natury rzeczy owoce wszystkich ich zwycięstw w tej walce zagarniają mniejszości narodowe, a w pierwszym rzędzie najsprytniejsi wśród nich żydzi. Jest to aksjomat tak niewzruszalny, jak prawdy matematyczne: im bardziej rozluźnia się spójność i konsolidacja państwa narodowego, tem silniejsze stają się istniejące w niem żywioły odśrodkowe, antypaństwowe.

Żydzi umieli zreczenie i skwapliwie wykorzystać sytuację. W czasie od maja 1926 cały szereg gimnazjów z językiem wykładowym hebrajskim bądź z żargonem uzyskał prawo publiczności. Ten fakt, jakoteż zniesienie numerus clausus pozwala im zalewać uniwersytety swą młodzieżą i produkować w przyspieszonym tempie własną inteligencję, wychowaną od dzieciństwa w nienawiści do Państwa Polskiego.

Niemniej zgubnem dla interesów państwowych jest to, że wybory do Rad gminnych, przeprowadzone częścią na podstawie ordynacji wyborczej Moraczewskiego, częścią na podstawie dawnych ustaw galicyjskich, przy krojonych ad usum temporis, wydały na pastwę żydostwa miasta i miasteczka na kresach wschodnich. Na Wołyniu i na Polesiu przyszedł do głosu najciemniejszy, najbardziej Polskę nienawidzący i najbardziej azjatycki odłam żydów, tj. litwacy, a w Małopolsce Wschodniej mają żydzi przeważnie większość w Reprezentacjach gminnych bądź to sami, bądź też w połączeniu z Undowcami i w ten sposób mają możliwość majoryzowania Polaków, tem bardziej, że wybrani żydowskimi głosami „uzdrowia cze” będą chodzili potulnie na ich pasku.

Wreszcie rozpoczęli żydzi energiczną akcję o prawo handlowania w niedziele, a starania ich tylko dlatego nie zostały narazie uwiecznione pomyslnym skutkiem, że przechrwałcentu niedzieli ostry, masowy protest założyli kupcy polscy i reprezentanci Kościoła.

Jest właściwością rasową żydów, że powodzenie rozzuchwala ich do ostentacyjnych granic arogancji. Bezwstydną była ich radość, gdy nagłe zamknięcie sesji Sejmu i Senatu uniemożliwiło uchwalenie ustaw samorządowych i nowej ordynacji wyborczej, których projekty nie znalazły łaski w ich oczach. Zupelnie bez maski występowali żydzi podczas dyskusji sejmowej nad temi sprawami.

Słusznie pisał prof. Stroński w Nrze 90 „Warszawianki”, że pp. Gruenbaum i Reich z Koła żydowskiego rzemawiali wcale nie za siebie tylko, ale za wszystkie mniejszości narodowe, a treść główna i istotna ich wypowiedzi była następująca:

„Piecioprzymiotnikowe prawo wyborcze, bezwzględnie równe, jest ostoją naszego pojmowania Państwa Polskiego jako państwa, w którym naród polski nie jest gospodarzem, lecz które jest zlepkiem różnych narodowości. Te narodowości mają swe dążenia do całkowitej niepodległości, ale do czasu mogą uważać Polskę za przystań, jak Polacy uważali Austrię. Aby jednak czuli się dobrze w tej przystani, muszą mieć zapewnione w Polsce właśnie te urządzenia państwa narodowościowego, których podstawa

jest pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania”.

P. Gruenbaumowi wyraźnie uśmiecha się myśl, że Polskę spotka ten sam koniec, którego doczekała się Austria. A oprócz tego groził natychmiastowem rozpadnięciem się Polski, jeśli mniejszości nie zostaną zaspokojone, a p. Reich zapowiada bunt. Cynicznie wołał p. Gruenbaum, że blok mniejszości w 90 proc. jest już gotów. Żydostwo stało się tak zuchwałe, jak w pierwszych latach naszej samodzielności państwowej, kiedy nam groziło

utrata Wilna, ufnie w potęgę swych międzynarodowych wpływów na cziorów Konferencji wersalskiej.

Żydzi odwiedzają się sanacji za wszystkie dobrodziejstwa w ten sposób, że stają na czele bloku antypaństwowego i nie ukrywając bynajmniej jego charakteru, zapowiadają zgóry, że zwalczać będą kandydatury polskie zarówno z prawicy, jak z lewicy.

Oto jest plan pierwszych sianokosów polityki sanacyjnej. Jak wobec tych zapowiedzi wypadną żniwa?

Czy rząd Seipla utrzyma się?

Część wojska przeszła na stronę rewolty. — Nieudolność policji. -- Masowy wyjazd cudzoziemców. -- Komunikacja kolejowa z Austrią przerwana.

STRAJK KOLEJOWY

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca (G.) Według wiadomości z Wiednia koleje austriackie zastrejkowały. Z tego powodu większość Wiedeńczyków pieszo, samochodem i wózkami i innemi środkami komunikacji udaje się za miasto. Strajk kolejowy szybko się rozszerza.

CZEŚĆ WOJSKA PRZESZŁA NA STRONĘ DEMONSTRANTÓW.

Część wojska odmówiła posłuszeństwa rządowi i na rozkaz dania salwy do demonstrantów nie padł ani jeden strzał.

DEMONSTRACJE POD POSELSKIEM WŁOSKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca (G.) Z Wiednia donoszą via Bratislava, W pobliżu poselstwa włoskiego zebrali się wielkie masy demonstrujących. Wszystkie drzwi i bramy zostały natychmiast pozamykane, a gmach został otoczony kordonem policji.

SOCJALIŚCI ŻĄDAJĄ USTĄPIENIA SEIPLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca (G.) Z Wiednia donoszą via Bratislava: Na ulicach Wiednia rozrzućli socjaliści ulotki domagające się natychmiastowego ustąpienia kanclerza Seipla i prezydenta policji Cchobera.

Dziś ma się rozpocząć strajk generalny. Od samego rana walki trwają w dalszym ciągu.

ROBOTNICZY Z PROWINCJI MASZERUJĄ NA WIEDEN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca (zo.) Z Budapesztu donosi PAT, że według wiadomości z Wiednia robotnicy z przedmieść i prowincji maszerują na Wiedeń. Podobno Schutzbund okłamał strajk generalny.

W GRACU SPOKÓJ.

Gracu panuje spokój. Chrześcijaństwo - społeczeństwo opanowało sytuację. — Ruch strajkowy rozszerzył się na Styrię.

MASOWY WYJAZD CUDZOZIEMCÓW.

Z austriackich uzdrowisk wyjeżdżają

masowo goście. Wękrzy zamieszkali w Wiedniu zostali wezwani do opuszczenia terytorjum Austrii.

Austriacy kolejarze zwrócili się do władz węgierskich w Sopronie z zapytaniem czy austriacy funkcjonariusze państwowi ścigani przez uzbrojonych robotników nie mogliby liczyć na walkę ich w opiekę na terytorjum Węgier.

==○==

III. międzynarodówka zadowolona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca (G.) Z Rygi donoszą: Według wiadomości z Moskwy wypadki wiedeńskie wywołały tam entuzjazm. Komunistyczna międzynarodówka wydać miała proklamację, w której wzywa masy robotnicze

Wiednia do walki przeciw klasie burżuazyjnej w Austrii. Komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki zamierza poprzeć finansowo austriackich robotników.

==○==

Co opowiada o sytuacji w Wiedniu lotnik Aerolotu, przybyły do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca (zo.) Dziś popołudniu przybył do Warszawy z Wiednia samolot Aerolotu. Lotnik przybył tym samolotem p. Tadeusz Karpiński udzielił wywiadu przedstawicielom PAT-a i Agencji Wschodniej:

Odeciał on z Wiednia dziś rano o godz. 8:45. Sytuacja w Wiedniu przedstawia się następująco: Wczoraj tj. w piątek o godz. 10 wieczór pałac sprawiedliwości stał jeszcze w płomieniach. Wielka łuna unosiła się nad miastem. Wojsko stacjonowane w Wiedniu odmówiło posłuszeństwa. Część wojska oddała broń robotnikom, mniejsza zaś część wystąpiła przeciw robotnikom wraz z policją. Popołudniu sprowadzono wojsko z prowincji i wtedy dopiero doszło do poważnych starć. Pod wieczór walk nie było, ale policję usunęto z przedmieść a służbę policyjną pełnił Schutzbund, który nawet kierował ruchem

Większość przedmieść opanowana jest przez rewoltantów, którzy rozbili liczne składy alkoholowe. Skutkiem tego widziano na ulicach liczne grupy pijanych. Wieczorem i w ciągu nocy przez ciągały przez ulice miasta sznury aut, które bogatsi mieszkańcy Wiednia uciekali z miasta.

Dziś spodziewane są poważniejsze rozruchy niż wczoraj. Wczoraj nie wyszły żadne dzienniki z wyjątkiem komunikatu socjal-demokratów Austrii „Mittelungsblatt”, w którym socjaliści zrzucają z siebie odpowiedzialność za wywołanie rewolty.

Samoloty żadnego innego towarzystwa nie opuściły miasta. Przypuszczano, że wstrzymanie ruchu lotniczego spowodowane jest ewentualną potrzebą ewakuacji oficjalnych osobistości. Z samolotów Aerolotu jeden przybył a drugi czeka na lotnisku przygotowany do odlotu.

Wywiad z generałem Góreckim. o programie powie p. generał za 2 miesiące.

Warszawa, 16 lipca. (AW.). Mianowany prezesem rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Roman Górecki, przyjął współpracownika Agencji Wschodniej i zapytany, kiedy obejmie urządowanie odpowiadające:

— Nie wiem jeszcze dokładnie, lecz najprawdopodobniej urządowanie w Banku obejmie dopiero w poniedziałek, gdyż muszę wprzód przekazać moje dotychczasowe funkcje w MS. Wojsk. następcy, który zostanie zamianowany w tych dniach.

— Czy pan generał określił już sobie program działania i czy i jakie projektuje reformy?

— O reformach i programie przedwcześnie jeszcze mówić. Zbyt szanuję instytucję, którą mam obiać, abym mógł w tak krótkim czasie sprecyzować sobie program i reformy. Muszę wprzód rozejrzeć się w sytuacji i

zbadać ją dokładnie, a to potrwa przy najmniej sześć tygodni, jeśli nie dwa miesiące. Po upływie tego czasu zapewne zdolam już sobie wypracować pewien plan, którym nie omieszkam podzielić się z Agencją Wschodnią jak również z innymi organami.

— Są pogłoski, że statut Banku ma ulec pewnej zmianie. Czy jest to istotne, panie generale?

— O tem narazie nic mi niewiadomo. W każdym razie muszę zaznaczyć, że statut Banku jest przeciwieństwem częścią najistotniejszą i wszelkie zmiany muszą być w nim dokonane jedynie na skutek rzeczywistej potrzeby. W każdym bądź razie, jeśli to nastąpi to będą one przeprowadzone również po linii zamierzeń rządu, gdyż nie należy zapominać, że Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją rządową.

—

Narady ministrów w Truskawcu trwać będą dwa dni.

WICEPR. BARTEL PRZYBYŁ DO LWOWA JUŻ W CZORAJ.

Lwów, 16 lipca. (Agencja Wschod.). Jutro tj. w niedzielę o godz. 8.15 przyjeżdżają do Lwowa ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski oraz pp. Grzybowski i Zaćwilichowski.

Wicepremier Bartel przybył do Lwowa z małżonką w sobotę, celem zasięgnięcia porady lekarskiej u dr. Łuczyńskiego. Dr. Łuczyński zalecił mu po kuracji w Truskawcu wyjazd

na dwutygodniowy odpoczynek do Krynicy.

Po śniadaniu u wicepremiera Bartla ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski pojadą w niedzielę razem do Truskawca. W Truskawcu odbędzie się popołudniu konferencja, która, jak się zdaje, przeciągnie się do poniedziałku.

WE WTOREK WYJEŻDZA WICEPR. BARTEL DO KRYNICY.

We wtorek wyjedzie wicepremier Bartel do Krynicy na dwutygodniowy wypoczynek i zamieszka tam w Zakładzie zdrojowym.

CZEKOLADA MLECZNA WEDLA

POSIADA WYBITNY SMAK ŚWIEŻEGO
MLEKA. SMACZNA — POŻYWA.
WSKAZANA DLA DZIECI.

Proces generała Żymierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca. (G) Pod koniec piątkowej rozprawy zeznawał świadek płk. J. Pączkowski. Świadek jako kierownik referatu zakupów w dep. V. w 1925 r. podaje szczegółowo przebieg narady komisji przetargowej w sprawie gaśnic. Tank ofiarował ceny o 350 proc. niższe niż firma Zieliński. Niska cena wzbudziła w świadku pewne podejrzenie. Gen. Żymierski czytał wyrzuty świadkowi z tytułu powierzenia dostawy niesolidnej firmie, mówiąc, iż z tego powodu dr. Zieliński zasypuje go skargami. Świadek wyniósł wrażenie, że gen. Żymierski uważa za wskazane powierzenie dostawy firmie Zieliński.

Asesor gen. Wróblewski: „W sprawie tej, rzucającej jaskrawe światło na umysłowość pewnej grupy społeczeństwa, która zapewniając, że tu chodzi o Polskę, stosowała zasadę rosyjską: dieri-bieri. Świadek wyraził się, że przykro mu się zrobiło słyszeć niską cenę firmy Tank, przeciwieństwie logicznie biorąc powinna niska cena być dla państwa miłą“.

Świadek: Tak jest. Ta niska cena była nie przykra, lecz podejrzana, ja się źle wyraziłem.

Na rozprawie sobotniej zeznaje pierwszy świadek Gaszdecki. Pracował w

Banku zjednoczonych kooperatyw od lipca 1924 jako zastępca kierownika oddziału handlowo-przemysłowego. Na prośbę Saksona i majora Sarneka świadek w lipcu 1924 dawał ogłoszenia do pism w sprawie kupna obiektu fabrycznego dla Protekty. Kupno fabryki w Radomiu załatwiał radca prawny banku adwokat Alberg.

Przew.: Czy słyszał pan w banku co o gen. Żymierskim?

Św.: P. Sakson często telefonował w mojej obecności do Żymierskiego. Umawiali się na kolację do Krzyżmińskiego lub Langnera.

Przew.: Czy w banku mówiono, że awanse dla Protekty są zapewnione dzięki stosunkom pos. Popiela z Żymierskim?

Św.: Owszem. Gen. Żymierski był w bardzo bliskich stosunkach z Popielem. Niejednokrotnie Popiel wyjeżdżał z banku samochodem razem z oskarżonym.

Przew.: Czy mówiono w banku, że protekcja gen. Żymierskiego nie była bezinteresowna?

Św.: Osobiście zawsze uważałem, że Saksona z gen. Żymierskim musiały łączyć materialne interesy.

Przew.: Czy Krzyżmiński pożyczal pieniądze bankowi?

Św.: O tem nie wiem.

Gen. Żymierski: Czy świadek mnie zna?

Św.: Osobiście nie znam.

Na pytanie gen. Żymierskiego jak długo pracował w banku, odpowiada świadek, że od lipca 1924 do stycznia 1925.

Na to oświadcza gen. Żymierski, że w tym okresie bywać w banku nie mógł, gdyż był poza Warszawą.

Świadek Zajackowski zeznaje, że kapitał zakładowy Banku zjednoczonych kooperatyw wpłacony został w wysokości 5 milj. marek w roku 1921. Bank zaczął funkcjonować od 1 stycznia 1924. Akcji było 500 tysięcy sztuk. Poseł Popiel zrazu miał bardzo mało akcji, następnie przyjął portfel dyr. Bermana.

Przew.: Czy pos. Popiel zapłacił za akcje gotówką?

Św.: Cena kupna akcji obciążała rachunek Popiela.

Dalej zeznaje świadek, że zrazu prezesem banku był Berman, następnie pos. Popiel. Sakson był wiceprezesem i dyrektorem zarządzającym. Pobierali oni wynagrodzenie 500 do 800 zł. miesięcznie.

Przew.: Co panu wiadomo o Protekcie?

Św.: W kwietniu 1924 przychodził do banku major Sarnek, odbywały się konferencje z Saksonem. W miesiącu tym bank otrzymał 500 milj. marek dla Protekty jako zaliczkę z tytułu dostawy masek. Bank jako taki udziału w Protekcie nie miał. Udziałowcem formalnie był Sakson. Świadek miał wrażenie, że poza Saksonem stoi pos. Popiel.

Przew.: Czy bank z funduszu Protekty nie finansował innych firm?

Św.: Tak jest. Firmę „Len Polski“ i fabrykę cukru Ziolkowskiego. Na pytanie przewodniczącego oświadcza świadek, że bank nie mógł być finansować tych przedsiębiorstw, gdyby nie miał funduszu z Protekty. Następnie świadek odpowiada na szereg pytań w sprawie prowadzenia ksiąg w banku.

Przew.: Czy słyszał pan o chodzeniu wspólnie na śniadania i kolacje Żymierskiego i Saksona?

Św.: Raz tylko jeden słyszałem, jak Sakson wybierając się na śniadanie z Popielem mówił, aby zaprosić jeszcze Żymierskiego.

WINA RIEDLA

P. Aleks. Lednicki zrezygnował.

Wilno, 16 lipca. (AW.). Nowowyzbrany prezydent miasta Wilna p. Aleksander Lednicki, nie przyjął załączonego stanowiska.

— tłumacząc to w ten sposób, iż interesy jego zatrzymują go obecnie w Warszawie.

Bardzo burzliwa konferencja delegatów zw. kolejarzy z min. Romockim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca. (G) „Przegląd Wieczorny“ podaje:

Dzisiejszy „Robotnik“ został skonfiskowany za antykw pt. „Pod sąd opinii robotniczej“, opisujący przebieg konferencji między delegatami związku zawodowego kolejarzy i związku zawodowego maszynistów z pos. Kuryłowiczem na czele a ministrem Romockim. W rozmowie tej delegaci związków przedstawili zapatrywania swoje na kwestję komercjalizacji kolei. Związki zawodowe kolejarzy i ma-

szynistów wydały dziś komunikat o stro opowiadający się przeciw osobie ministra kolei Romockiego. Na poniedziałek zwołana została komisja centralna klasowych związków zawodowych celem omówienia konfliktu z ministrem kolei.

Warszawa, 16 lipca. (G) Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny“ min. Romocki niezwłocznie po burzliwej rozmowie z delegatami związków zawodowych wyjechał na urlop wypoczynkowy.

CZY RZĄD AUSTRIACKI ZDOŁA SIĘ UTRZYMAĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca. (G) Z Wiednia via Zurych donosi nadzwyczajny korespondent „Chicago Tribune“:

Niewiadomo dokąd doprowadzą starcia, które dziś miały miejsce, pewne jest jednak, że dwie tylko mogą być przyczyny tych rozruchów. Albo policja była za słaba, albo nie umiała interweniować. Nie jest do pomysłenia taka sytuacja, aby 100.000 ludzi wykonywało wyroki lynchu i podpalało gmach ministerstwa sprawiedliwości, gdzie prócz ważnych dokumentów znajdują się księgi gruntowe.

Policja, która nie wiedziała, że tłum się gromadzi, zasłuzyla na miano współniczek. Kanclerz Seipel zachował dziwnie zimną krew. Wytrwał on dotychczas na posterunku i usiłuje pośredniczyć. Obecny rząd austriacki jest jednak tak zaskoczony wypadkami, że autorytetu tego nie może podnieść.

STRAJK W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca. (G) Jak donosi z Gdyni na wszystkich robotach budowlanych, prowadzonych przez rząd i konsorcja zagraniczne przy budowie portu i gmachów państwowych wybuchł ogólny strajk robotniczy. — To jest prawdopodobnie polityczne.

P. PONIATOWSKI KURATOREM W KRZEMIĘNCU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca. (G) Wicemarszałek Sejmu p. Poniatowski został mianowany kuratorem Liceum w Krzemieńcu. Wobec tego p. Poniatowski złożył mandat posejski.

Herbata RIEDLA

POGODA W NIEDZIELĘ.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 17 bm. We wschodniej i południowej części kraju dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz w zachodniej a potem w środkowej części. Wzrost zachmurzenia, miejscami mgła poranna. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

RAKIETY, PIŁKI i SIATKI TENISOWE

poleca n5470

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3. Tel. 669

Co działo się w piątek w Wiedniu.

Wiedeń, 15 lipca (PAT.) Korespondencyjne Biuro prasowe donosi: Policjanci otrzymali polecenie postępowania z jak największą surowością wobec demonstrantów. Dyrekcja policji wystosowała do wszystkich kół ludności bardzo surowe ostrzeżenie, aby ludność w interesie wspólnego dobra, zastosowała się do zarządzeń władz i nie dopuściła, aby elementy wywrotowe osiągnęły swój cel i próbowały naruścić spokój i porządek republiki austriackiej.

Budapeszt, 15 lipca (PAT.) Biuro korespondencyjne donosi, że sytuacja pod pałacem sprawiedliwości we Wiedniu o tyle uległa polepszeniu, że straż pożarna, która dotychczas nie była dopuszczoną do gmachu, zdołała obecnie podjąć akcje ratunkową. Tym bowiem został przez policję zepchnięty w ulicę.

sąsiadujące z gmachem pałacu sprawie dliwości.

Do gmachu parlamentu rzewożeni są ranni, których liczba wynosi 200 osób. Zabitych — jak dotychczas stwierdzono — jest 7 osób. Pogłoski o ogromnej ilości zabitych są nieprawdziwe.

Również koło Deutsches Volksteater położonego w pobliżu parlamentu, doszło do starć, przyczem jedna osoba została zabita. Donoszą również o starciach w niektórych obwodach, zwłaszcza zaś w obwodzie położonym za parlamentem. Pogłoski o strzelaniu koło opery powstały na tle zjawisk akustycznych.

Berlin, 15 lipca (PAT.) Do „Voss. Zeitung” donoszą z Wiednia: Naczelny kierownik Pogotowia rat. dr. Lamber oświadczył dzisiaj wiecz., że ilość ofiar wynosi do 40 zabitych i 200 rannych.

Pożar pałacu sprawiedliwości osiągnął kulminacyjny punkt. Płomienie do wysokości 20 m. wzbijają się ponad gmach, osłaniając dymem i ogniem całą kopułę. Z pałacu kanclerza Seipla przypatrują się temu widowisku członkowie korpusu dyplomatycznego.

Komunikacja kolejowa na kolei południowej i zachodniej ciągle przerwana, tylko niektóre specjalne pociągi kursują. Tramwaje nie kursują. Na ulicach wszystkie automobile są rekwirowane i wysyłane w okolice pałacu sprawiedliwości, gdzie służą do transportowania rannych. Na ulicach miasta doszło w ciągu dnia do napadu na cudzoziemców.

Sopron, 15 lipca (PAT.) Pociąg wiedeński, który nadszedł tu o godzinie 15'10, przybył zupełnie bez pasażerów. Wedle zeznań personelu kolejowego,

socjaliści nie pozwolili podróżnym wsiąść do tego pociągu. Jeden z żandarmów, który chciał interweniować, został pobity do krwi.

Budapeszt, 15 lipca (PAT.) „Pester Lloyd” donosi z Wiednia: Dzisiejsze demonstracje pociągnęły za sobą bardzo znamienne skutki polityczne. Mówi się o kryzysie gabinetowym oraz o nastąpieniu prezydenta policji Schobera.

Praga, 15 lipca (PAT.) O godz. 19'20 doniosła wiedeńska centrala telefoniczna, że wszystkie linie telefoniczne do Wiednia są przerwane.

PREZYDJUM RADY MIEJSKIEJ W WARSZAWIE OSTATECZNIE UKONSTYTUOWANE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (zo.) Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, wyznaczane na godz. 9 wieczorem, zaczęło się z dwugodzinnym opóźnieniem. Powód opóźnienia ten sam, co zawsze: Kłótnie i przetargi socjalistów z sanatorami o miejsca w prezydium rady i magistracie.

Gdy wobec kłótni sanatorsko - socjalistycznej zanosiło się i wczoraj na to, że posiedzenie rady rozējdzie się na niczem Koło Narodowe postanowiło cofnąć rezygnację r. Wilczyńskiego i r. Hirscha, by w ten sposób umożliwić radzie natychmiastowe przystąpienie do realnej pracy.

O godz. 10 min. 50 prezes Jaworowski otworzył posiedzenie rady. W imieniu Nar. Koła Gosp. zabrał głos r. ks. Wyrebowski i oświadczył, że Koło cofa rezygnację swych członków z prezydium rady aby umożliwić natychmiastowe przystąpienie do wyboru komisji radzieckich i rozpoczęcie normalnego funkcjonowania rady.

Następnie przystąpiono do wyborów komisji budżetowo - finansowej, liczącej 33 członków. Wybrano 12 przedstawicieli Koła Narod., 1 z NPR., 5 z klubu Sanacji, 7 z PPS., 5 z Koła żyd., 2 z Bundu i 1 z Poale Sion. Komisja przystąpiła natychmiast do obrad, rozpatrując wniosek upoważniający Magistrat do zaciągnięcia pożyczki na rozbudowę miasta.

FLOTA POLSKA POWIEKSZYŁA SIĘ O ZDEKLASOWANY KRAŻOWNIK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (zo.) Rząd polski nabył od rządu francuskiego zdeklasowany krażownik, pojemności około 8.000 ton. Krażownik ten jest przeznaczony na pomieszczenie szkoły pod oficerów marynarki, którą przenosi się do Gdyni. Krażownik został nabyty na kredyt za cenę podobno bardzo niską.

BRAK GOTÓWKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (zo.) Brak gotówki dawał się w czerwcu dotkliwiej odczuwać, niż w miesiącach poprzednich. Według obliczeń, dokonanych przez Bank Gospodarstwa Kraj. Stosunek procentowy weksli zaprotestowanych z 1 procent w ciągu maja wzrósł do 27 proc. w czerwcu.

ZJAZD KONSERWATYSTÓW W POZNANIU.

Poznań, 15 lipca (AW.) Obradował tu zjazd czołowych osobistości rozmaitych odłamów kierunku konserwatywnego w Polsce. Było reprezentowane Ch. N., Stron. prawicy nar. i organizacja zachowawczej pracy państw. — Przewodniczył prof. M. Bobrzyński.

Uchwalone zostało przekazanie zarządom poszczególnych grup wniosków, zmierzających do konsolidacji i rozszerzenia akcji żywiołów konserwatywnych na całym terenie Rzeczypospolitej.

P. PREZYDENT POWRÓCIŁ DO SPALY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (zo.) P. Prezydent Rzeczypospolitej po krótkim pobycie w Warszawie wyjechał znowu do Spal.

BEATYFIKACJA PIUSA X.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (G.) Z Rzymu donoszą, że monsignor Dionizy Balza z Mantui przedłożył kongregacji obrzędów świadectwo 26 osób, stwierdzające cuda dokonane przez papieża Piusa X. Panuje powszechne przekonanie, że kongregacja obrzędów oświadczy się za beatyfikacją Piusa X.

POGRZEB ZAMORDOWANEGO MINISTRA IRLANDJI.

Dublin, 15 lipca (AW.) Pogrzeb zamordowanego ministra irlandzkiego O'Higginsa przeistoczył się w manifestację jakiej dotąd nie oglądała stolica Zielonej Wyspy. W pogrzebie wzięło udział przeszło pół miliona ludzi.

50 OSÓB ZMARŁO W AMERYCE WSKUTEK UPALÓW.

Paryż, 15 lipca (PAT.) „Herald” donosi z Nowego Jorku, że w ciągu ostatnich 2 dni na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych zmarło 50 osób wskutek wielkich upałów.

ODROZONY WYJAZD POSŁA PATKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (zo.) Wyjazd posła polskiego p. Patka do Moskwy odroczony został do poniedziałku przyszłego tygodnia.

PREZYDENTEM WILNA P. AL. LEDNICKI.

Wilno, 15 lipca (PAT.) Nowo wybrana Rada miejska zebrała się wczoraj wieczorem na posiedzenie celem dokonania wyboru prezydium miasta. Uchwalono powiększyć liczbę ławników o jednego, tj. zamiast dotychczas 4, wybrać 5 ławników.

Na posiedzeniu był obecny i brał udział w głosowaniu radny m. Wilna minister Staniewicz. W trzecim głosowaniu o godz. 12'45 Aleksander Lednicki otrzymał 20 głosów, Witold Czyż 16 głosów, białych kartek oddano 12. Wobec tego prezydentem miasta wybrany został Aleksander Lednicki.

Wilno, 15 lipca (PAT.) O godz. 2 w nocy wybrała Rada miejska 25 głosami na 48 głosujących wiceprezydentem miasta Wilna radnego Czyża (PPS.). Radny Wygodzki otrzymał 11 głosów. Białych kartek oddano 12.

GEN. GÓRECKI U P. PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (zo.) Nowo mianowany prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki był w piątek przyjęty na dłuższej konferencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Groźna w słowach, uległa w czynach Jak wygląda w praktyce opozycja P. P. S.?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (zo.) Posiedzenie klubu PPS., o którym donosimy na innym miejscu, było nadzwyczaj burzliwe, jak można sądzić z ech, dochodzących do kuluarów sejmowych.

PPS. zblamowała się dość gruntownie, wykazując to jeszcze, że groźnej jej opozycji w rezolucjach towarzyszy uległość wobec rządu w czynach. Na

piśmie do p. Prezydenta o zwołanie sesji sejmowej, dała PPS. mimo, że wzięła na siebie inicjatywę tego kroku, za ledwie 13 podpisów na 40 z górą członków klubu.

Powody tego, jak utrzymują, leżą nie tylko we wpływach t. zw. Pilsudczyków w klubie PPS., ale i we względach bardziej oportunistycznych.

Nominacja p. Dunin-Borkowskiego została już zadecydowana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 lipca (zo.) Dowiadujemy się z najzupełniej pewnego źródła, że na stanowisko wojewody łwowskiego zadecydowano powołać p. Dunin-Borkowskiego. Ze źródeł dobrze poinformowanych zapewniamy, że nominacja ta nastąpi na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów. Krają jednak pogłoski, że nastąpi ona we wrześniu.

Warszawa, 15 lipca (AW.) W dniach najbliższych nastąpić mają ważne przesunięcia na wyższych stanowiskach administracyjnych. I tak nastąpić mają zmiany na stanowiskach wojewody warszawskiego, krakowskiego i łwowskiego. Sprawa obsadzenia tych stanowisk nie została jeszcze załatwiona.

Jeszcze jeden urlop, z którego się nie wraca.

Warszawa, 15 lipca (AW.) W kołach politycznych krążyła pogłoska, iż dotychczasowy wiceminister sprawiedliwości Siennicki, przebywający obecnie

na urlopie, ma nie wrócić więcej na swoje stanowisko. Wiceminister Siennicki ma zamiar otworzyć notariat w Warszawie.

Woj. Mech na grobie wojew. Kisiela Charakterystyczna demonstracja.

Luck, 15 lipca (PAT.) W dniu 10 lipca w Niskienicach, w miejscu, gdzie spoczywają zwłoki wojewody kijowskiego Adama Kisiela, wyraził ideę braterskiego współzycia narodu polskiego z narodem ukraińskim, odbyła się cicha, ale podniosła uroczystość złożenia na jego grobie wieńca przez p. wojewodę wołyńskiego. Władysław Mecha. P. wojewoda Mech witany przez ludność chlebem i solą udał się do cerkwi, wybudowanej jeszcze przez wojewodę Kisiela. Na cmentarzu cerkiewnym powitał p. wojewodę wobec licznie zebranej publiczności dziekan prawosławny ze wsi Łudzia mową, w której podkreślił lojalność ludności tułejkiej do państwa polskiego i szczerą chęć współzycia i współpracy. W cerkwi przy udziale kilku księży odbyło się nabożeństwo za duszę śp. Adama Kisiela, zmarłego w roku 1659, po czym p. wojewoda dokonał aktu złożenia wieńca na trumnie, która się mieści w podziemiach cerkwi.

Po nabożeństwie przemówił miejsce wy proboszcz Pańczuk i powołując się na dawne braterstwo Polaków i Rusinów, wzywał do utrwalenia bratnich stosunków między ludnością polską a ukraińską. Po uroczystości p. wojewoda w krótkim przemówieniu scharakteryzował to dziełowe i przyczyny zatargów i wojen polsko - ukraińskich, wskazując na rolę Adama Kisiela, jako medjatora zatargów polsko-ukraińskich, wielkiego męża stanu i głębokiego myśliciela. Następnie podkreślił znaczenie dla dzisiejszych czasów głoszonych przez niego idei z przed 300-tu laty braterskiego współzycia ludności polskiej i ukraińskiej oraz politycznego oparcia się polityki ukraińskiej o państwo polskie.

(Liberalna polityka woj. Kisiela, była jak wiadomo, jedną z walnych przyczyn wojen kozackich. Sam woj. Kisiel, gdy starał się nawiązać ugodę z Chmielnickim, został wśród naigrawań kozactwa uwięziony. — Red.)

Przegląd prasy.

„Warszawianka” w artykule p. t.: „Zabawy w pustce” na marginesie zamknięcia sesji Sejmu i Senatu podaje:

P. Prezydent Rzplitej, przez nikogo nie przynaglany żadaniami takimi jak przewiduje art. 25 Konstytucji, zwołał sesję Sejmu i Senatu. Następnie żaden członek rządu nie pojawił się na żadnym posiedzeniu ani pełnym, ani komisyjnym w toku tych prac ustawodawczych, zwołanych zarządzeniem p. Prezydenta Rzplitej, co było uderzające zarówno ze względu na Konstytucję w ogóle i ze względu na Sejm i Senat i ze względu przedewszystkiem na zwołującego p. Prezydenta Rzplitej. Jedynym pojawieniem się Rządu było wczorajsze dla zamknięcia sesji bez żadnych wogóle wyjaśnień w toku załatwiania spraw ważnych z ustawami samorządowymi na czele.

„Epoka, która jak wiadomo, jest organem rządowym, tłumaczy ugie zamknięcie sesji parlamentu w sposób następujący:

Podpisane w Spale dekrety p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji sejmowej i senatu spadły na Warszawę zupełnie nieoczekiwanie. Sejm obradujący przed południem, spokojnie zakończył drugie czytanie ustaw samorządowych i wyznaczył na piątek ostateczne ich uchwalenie. Senat odbywał posiedzenie w godzinach popołudniowych i tak daleki był od złych przeczuć, że przybycie p. ministra Składkowskiego powitał z wewnętrznym zadowoleniem, jako objaw kurtuazji rządu dla naszej izby wyższej, czego nie zaznała izba poselska. Nawet gdy minister zażądał głosu i wstąpił na trybunę, nie powstała jeszcze myśl o odroczeniu sesji. Sądono, że wypowie się on w sprawie wniosku o samorozwiązalność sejmową, który właśnie miał być dyskutowany. Tymczasem rząd chcąc udaremnić „znieszczenie głupstwem” (samorozwiązalność sejmowa) albo merytoryczne zmienienie Konstytucji, zamknął sesję parlamentarną.

Może posłowie i senatorzy, po dłuższym namyśle, dojdą do przekonania, że Konstytucji nie można wiać przerabiać, sztukować, przekrawać do każdej chwilowej sytuacji czy koniunktury, że nie można wprowadzać do niej przepisów, obliczonych na jedną kadencję albo i na trzy miesiące, że nie można z fundamentów ustroju państwowego wymować coraz to innych cegiełek lub przebijając w nim coraz nowych otworów, gdyż prowadzi to do nad-

ważenia i zarysowania się całego gmachu.

Blisko rządu stojący „Kurier Poranny” również jako przyczynę zamknięcia sesji Sejmu i Senatu podaje sprawę zmian Konstytucji, i wskazuje urągliwie posła Niedziałkowskiego, jako na inspiratora nagłej decyzji rządu.

Oto wczoraj rano w organie P. P. S., która była główną incjatorką uchwały sejmowej, pojawił się podpisany przez posła Niedziałkowskiego, referenta tej uchwały w Sejmie, artykuł, zatytułowany: „Obstrukcja Senatu”.

Posel Niedziałkowski twierdził w tym artykule, że wnioski komisji „wywracają rzecz całą do góry nogami”, że prawicowi senatorowie z błogosławieństwa marsz. Trampczyńskiego postanowili skorzystać z okoliczności i zdobyć faktyczne równouprawnienie z Sejmem, uderzając „w samą treść obowiązującej Konstytucji”, pragnąc „ni stąd ni zowąd ująć w swe ręce rozstrzygnięcie o zagadnieniach politycznych, niezmiennie doniosłych”. Słusznie p. Niedziałkowski twierdzi przytem, że poprawka p. Kasznicy, przyjęta przez komisję, „jest próbą nawrotu do istotnie najgorszych obyczajów prawicowej większości Sejmu Ustawodawczego”, kiedy to przystosowywano Konstytucję do zmiennej sytuacji politycznej — jakkolwiek niestety i uchwała sejmowa — do dajmy — miała ten sam charakter, choć w formie mniej cynicznej, i traktowała Konstytucję nie jako „fundament trwania państwa, lecz jako narzędzie gry politycznej”, co „wiedzie prościutko do anarchizującego ujmowania zagadnień życia państwowego”.

Artykuł posła Niedziałkowskiego oświadczał w konkluzji, że w razie przyjęcia wniosków komisji, „stanieśmy w obliczu zatargu pomiędzy oboma izbami”, zatargu, którego tem, według posła Niedziałkowskiego, byłoby aż „zniesienie dwulicowości w Polsce”. Tego nam jeszcze doprawdy brakowało do uproszczenia sytuacji wewnętrznej w państwie! Nagłe zamknięcie sesji i Senatu usuwa ten konflikt — przynajmniej na okres końcowego bytowania teraźniejszej kadencji sejmowej, bo trudno przypuścić, aby jeszcze zmiana Konstytucji była jeszcze w ogóle aktualna. Zapewne zamknięcie sesji jest przykre dla tych czynników w Sejmie, które chciały — w myśl wskazań posła Thugutta — obrócić sesję letnią na dowód użyteczności ustawodawczej pracy sejmowej choćby w najbardziej ograniczonym zakresie. Incjatorowie nowych, żadną potrzebą nie uzasadnionych a wprowadzających tylko nowe pierwiastki zamętu, zmian konsty-

tucyjnego tekstu, ponoszą jednak w pierwszym rzędzie odpowiedzialność za udaremnienie tego rozumnego i chwalebnego programu.

A „Nowa Reforma” zastanowiwszy się nad tem „co dalej” wywodzi:

Obraz dysharmonii głębokiej między Sejmem a rządem stał się tak dalece plastycznym, że dojrzeć i zrozumieć go musiał każdy, nawet najmniej do oglądania takich zjawisk u-sposobiony. Cała opinia publiczna zaniepokojona tym stanem, zadawała sobie pytanie, co dalej? Wszystkie zaś organy tej opinii w różny sposób rozdziałając światła i cienie, zgodnie jednak wyrażały sądy krytyczne zarówno pod adresem Sejmu jak rządu za wytworzenie takiej sytuacji.

W tym momencie przychodzi nagłe nieskrypt zamykający sesję sejmową. Większość Sejmu odpowiada na niego żądaniem ponownego zwołania sesji nadzwyczajnej co według postanowienia Konstytucji art. 25-go a linea 3 musi być uczynione w ciągu dwóch tygodni.

Położenie więc przedstawia się teraz w ten sposób: albo Prezydent Rzeczypospolitej uczyni zadość żądaniu większości sejmowej i zgodnie z postanowieniem Konstytucji zwoła Sejm za dwa tygodnie na nową sesję nadzwyczajną, a wtedy nie się właściwie nie zmienia, tylko pogorszy się jeszcze bardziej wzajemny stosunek rządu i Sejmu, albo Prezydent odmówi żądaniu zwołania ponownej sesji nadzwyczajnej, do czego mu Konstytucja prawa nie daje, a wtedy powstanie przesilenie już nie polityczno-sejmowe, lecz konstytucyjne.

W położeniu, w którym się państwo od czternastu miesięcy znajduje, taki obrót sprawy nie byłby dziwny. Umysły są już naogół oswojone z faktem, że zmierzamy do jakichś zmian głębszych, niż dotychczasowe, które nadszły na drodze przez Konstytucję Marcową przewidzianej urzeczywistnione nie będą. Idzie jednak o to, jakie to będą te zmiany, jakie im będą przyświecały cele i jakie faktyczne dadzą one skutki?

„Czas” broni zaś dalej zdania, że rząd i Izby powinny dojść między sobą do porozumienia.

Jesteśmy zdania, że nawet w obecnych izbach prawodawczych rząd mógłby — przy dzisiejszej ich depresji moralnej — dużo osiągnąć, gdyby objął rolę kierowniczą i wstąpił w najważniejszych kwestiach z inicjatywą. Dotąd rząd i w sprawie samorządów i w sprawie ordynacji wyborczej parlamentarnej zachowuje się biernie. I w wielu in-

nych sprawach także. Osądzenie dzisiejszego jego kroku (zamknięcia sejmowej i senatu) od tego musi zależeć, czy okaże się on zdolnym i chętnym do inicjatywy przed wygaśnięciem mandatów poselskich i senatorskich — czy nie okaże. Dlatego na razie bezwarunkowego sądu wydać jeszcze nie można. W każdym razie odpowiedzialność za niedość do skutku kilku ważnych ustaw spada od rządu na rząd. A nie dojdzie ich do skutku — w pierwszej linii mamy na myśli ordynację wyborczą — byłoby błędem nad błędami i nieszczęściem dla Polski. Pójście po linii najmniejszego oporu i ogłoszenie w jesieni wyborów na podstawie starej ordynacji, byłoby niespodzianką dla wszystkich państwowo myślących, ale jedną z takich niespodzianek, przed którymi myśl się cofa z trwogą!

„Kurier Warszawski” odpowiada na pytania „co dalej” i „dokąd idziemy”?

Jeżeli się nie stoi na stanowisku, że obywatel powinien nie myśleć, lecz słuchać; jeśli się rozumie, że procesowi myśli obywatelskiej żadne już dzisiaj siły zewnętrzne nie powstrzymają; jeśli się wie, że sprawa zaufania, pewności stosunków, poczucia jakiegoś takiego gruntu pod nogami jest rozstrzygającą dla życia gospodarczego, społecznego, politycznego, kulturalnego; jeśli w szczególności ujmując się trafnie wagę szacunku obywatelskiego dla istniejących instytucji politycznych — to niepodobna nie dojrzeć pracy destrukcyjnej, jakiej ten chaotyczny stan rzeczy nie omieszką, niejako automatycznie, dokonać przedewszystkiem w atmosferze psychicznej państwa.

W społeczeństwach pierwotnych pytanie: dokąd idziemy? może nie być niebezpieczne, jako obce ogółowi obywateli. W Polsce nie może ono być już przez dłuższy czas stawiane bezkarnie. Jest ono z samej natury swojej rewolucyjne. Pierwszy wątek zapiekania, który kwi w niem na początku, rychlej lub później przeobraża się w niepokój. Niepokój zaś jest matką wielu nieszczęść.

W tem, aby go nie było, winien być najwięcej zainteresowany rząd. Beati — mówiono w starożytności — possidentes. Rząd, który istnieje, trzyma ster władzy, trwa i ma ambicję długowieczności, jest — zdawałoby się — naturalnym nieprzyjacielem niepokój.

I właśnie koroną zagadkowości położenia obecnego w Polsce jest to, że rząd nie okazuje chęci złagodzenia tego, co nazywamy niepokojem obywatelskim.

==@==

Francuski obraz Polki.

==@==

Rekord popularności wśród francuskich powieściopisarzy osiągnął w Paryżu w ostatnim roku obok Piotra Benoit, autora „Atlantydy” Maurycy Dekobra swą trylogią „La madone des sleepings”, przytłumaczoną na polski język przez K. Rychłowskiego. Te trzy powieści — „Mon coeur au ralenti”, „La madone des sleepings” i „La gondole aux chimères” zwa. się kosmopolitycznymi i rozgrywają się na obu półkulach w Nowym Jorku, w Wiedniu w Paryżu w Palm Beach na Florydzie w Londynie, Berlinie, Konstantynopolu, w sowieckiej Rosji na Kaukazie, na Riwierze, w Szkocji, w Wenecji, Rzymie, Neapolu, w Egipcie i nakoniec w Bruges.

Występują osoby różnych narodowości, charakteryzowane szablonowo, ale naogół trafnie. Liczna zwłaszcza jest galeria kobiet. Amerykanki reprezentuje świadoma potęgę posiadanych milionów przedsiębiorcza i stanowcza Giry zelda Turner oraz kapryśna i podstępna jej pasterbica Ewelina. — Angielki zaś

piękna i dumna arystokratka szkocka, panująca niepodzielnie w królestwie rozkoszy, uznająca jednego tylko pana: swój kaprys. — Włoszki i Francuski występują epizodycznie. Rosjankę wprowadza autor w postaci krwawej i okrutnej bolszewiczki Iriny Murawiew (podobnie, jak to uczynił Sieroszewski w swych „Bolszewikach”). — Sympatycznie maluje sentymentalną i uczuciową Niemkę.

O Polskę autor w akcji nie zawadził. Zdaje się, że nie zna całkiem naszego kraju. Natomiast pośrednio, w opowiadaniu Wenecjanina Ruzziniego, bohater powieści „La gondole aux chimères” wprowadził — Polkę, a nawet dwie.

Pierwszej każe zamieszkiwać ponure zamczysko, położone w Karpatach, na granicy Galicji wśród dzikich skał i głębokich lasów. Miejscowość nosi miano „Bliznika”. Władczyni tego „bourgu”, nazwana „Linda”, jest to „dzika bestja”, zimna i okrutna, która na próśby i zaklęcia zakochanego w niej Włocha, odpowiada grą na fortepianie, „chorobliwa”, muzyką Chopina, drażniącą zmysły. Pozwala się całować, a potem z dnia na dzień odkłada spełnienie

namietnych pragnień kochającego — ten słodki i nieniągany „kat” o płowych włosach. Nareszcie jednak wysłuchuje namietnych próśb włoskiego wielbiciela, który następnie przez dwa tygodnie zażywa u jej boku niezapomnianych rozkoszy.

Tutaj zjawia się druga Polka, nazwana Ludmiła, córka profesora z Warszawy. Zaczepnie i wyzywająco kokietuje szczęśliwego kochanka Lindy, by pewnego razu rzucić mu się w ramiona i omdleć.

Linda, przyszedłszy na tę scenę, zdaje się być zadowolona z otrzymanych wyjaśnień. Wieczorem jednak wiedzie kochanka do swego pokoju, gdzie „za karę” przywiązuje go sznurami do granitowego słupa. Późem czyni go przy musowym świadkiem swych erotycznych wybryków ze sprowadzonym parobkiem.

Tak w powieści Dekobra na tle kobiet innych narodowości występuje Polka. Jest kokietką zimną i wyrachowaną, wyobraźnią romantyczną i perwersyjną, o wybitnych cechach sadystycznych. Niewiadomo, co u autora wpłynęło na tak niekorzystny wizerunek

Polek, odpowiadający określeniu „blond de Bestie”. Przypuszczać jednak można, że nie bez wpływu pozostały tu panujące wśród francuskich literatów, wyobrażenia o pani Hańskiej, kochance i żonie Balzaca, uważanej za zimnego demona, który dręczył i przedewszystkiem zniweczył wielkiego pisarza. Nadto p. Dekobra zdaje się posiadać orientację filoniemiecką, o czem świadczą choćby odczyt o zbliżeniu francusko-niemieckim, niedawno w Berlinie wygłoszony i patrzeć na Polskę przez niechętnie szkła.

Tłumacz powieści, p. Rychłowski usunął całe drażliwość, zmieniając samowolnie Polkę na — Słowenkę. Uczynił to niewątpliwie, by nie szkodzić poczytności i popularności „Purpurowej gondoli”. My jednak wolimy wiedzieć, że p. Dekobra nie jest naszym przyjacielem i wskazać wyraźnie źródło, skąd w setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzi się po całym świecie obraz Polki, sadystki, zimnej i wyrachowanej o dzikich namietnościach pokrewnej typom krwawych bolszewickich żydówek.

Eust. G.

==@==

Obludna gra „naprawiaczy”.

Wybory gminne w Wschodniej Małopolsce, wbrew najoczywistszym interesom polskim, odbywają się od kilku tygodni w całej pełni i przynoszą jedno, niewątpliwe spostrzeżenie: żywioł polski w trzech wschodnio-małopolskich województwach wychodzi z poważnie podciętą siłą. Nie można składać tego tylko na karb starej ordynacji wyborczej, jak chcą socjaliści.

Otrzymujemy bowiem dziesiątki listów ze wsi i miast, w których czytamy, że nawet tam, gdzie mniejszości narodowe przed wojną przy tej samej ordynacji wyborczej, nie miały żadnego, (a w każdym razie decydującego) głosu — dziś uzyskały go bez trudności. Jest to objaw, z którym trzeba się liczyć. Ma on bowiem niewątpliwie głębsze przyczyny, niż arytmetyka czy geometria wyborcza.

Jeśli w ogólnym zestawieniu rzeczy zastanowimy się nad przyczynami naszej klęski na wsi i w miasteczkach, to znajdujemy dwa jej źródła: partyjne rozbiście żywiołu polskiego i upadek od porności narodowej polskiej w Wsch. Małopolsce. Obie te sprawy mają ściśle związek.

Przed wojną również istniały na naszym terenie partie. Zadanie ich jednak ograniczało się do wewnętrznego życia społeczeństwa polskiego, do umiarkowanej rywalizacji na terenie życia społecznego, jego organizacji itd. Niezależnie od tego wszyscy byliśmy zgodni co do jednego: że 1) w Wschodniej Małopolsce, jeśli ją mamy utrzymać, wyłącznym gospodarzem może być tylko żywioł polski; 2) wobec innych, obcych czynników na tym terenie żywioł polski utrzymać musi rezerwę, nie wykluczając z nim współpracy, ale pod warunkiem lojalnego poddania się kierownictwu polskiemu we Wsch. Małopolsce.

Ludzie zleń woli nazywali i nazywają to szowinizmem. I mylą się. Wyścarczy bowiem stwierdzić fakt, że przynależność Wsch. Małopolski zależy tylko i wyłącznie od siły polskości na tym terenie. Każde osłabienie jej jest jednym krokiem naprzód w procesie oderwania się Wsch. Małopolski od Państwa Polskiego.

Przed wojną każdy Polak rozumiał tę prawdę. I dlatego tak stosunkowo łatwo było odeprzeć „ukraiński” napad na Polskę w 1918 r. Pożar bowiem reakcji polskiej wybuchł równocześnie na całym terenie i dzięki wyższości kulturalnej i organizacyjnej unieliśmy łatwo zniszczyć rewoltę. Czy dziś poszłoby to tak łatwo?

Wybory gminne nasuwają poważne obawy. Na arenie życia polskiego zjawia się w Wsch. Małopolsce nowy, nigdy tu przedtem nieznany czynnik w postaci Związku Naprawy Rzeczypospolitej czyli tzw. „sanacji”. W zakresie zagadnień politycznych naszej dzielnicy rzucił on hasło współpracy z mniejszością żydowską i ruską i począł ją praktycznie realizować podczas wyborów samorządowych. Ujawniło się to przez stwarzanie tzw. bloku narodowościowego, w skład którego zawsze na równych prawach wchodzi rusini, żydzi i Polacy. W ten sposób przełamana została zasada wyłączności polskiej w Wsch. Małopolsce i Polacy na terenie samorządu zostali usunięci od roli kierowniczej.

W społeczeństwie polskim wywołała akcja Zw. Napr. Rzpłtej pewien zamęt. „Naprawiacze” występują obludnie jako „obóz państwowy” pozbawiony używania terroru i są stronniestwem rządowym. Wobec rozpanoszonego „upadku moralności publicznej i politycznej” nawet na kresach, znaleźli oni ciemne i zdemoralizowane elementy kanjerowiczów i tchórzów, którzy przyklepili się do nowego kursu i płyną z nim, za wsze się oglądając ostrożnie, czy nie nadpływa nowa fala. „Sanacja” opar-

ła się na tych właśnie żywiołach i dlatego moralnie przedstawia chaos i upadek, niemniej jednak, korzystając z koniunktury, działa...

Nie trzeba się lękać, ale naprawienie tych szkód, jakie wyrządza polskości nowy kurs w tej chwili, będzie nas kosztowało długie lata wysiłku i pracy. Nie zdajemy sobie nawet sprawy jeszcze, jak osłabiła polskość w samorządach — rządy sprzymierzonej mniejszości żydowsko-„ukraińskiej”.

Tu bowiem leży sedno rzeczy. „Obóz państwowy” realizując hasło współpracy z mniejszościami szuka oportunistycznie porozumienia nie u żywiołów umiarkowanych żydowskich lub ruskich, ale wręcz odwrotnie. Dla idei państwowej „zyskuje”... sjonistów i undowców. Miła to gratka dla wrogów państwa. Dzięki nieugiętej pozycji narodowej społeczeństwa, podjadki te były dotąd trzymane zdala od wpływu na życie dzielnicy. Dziś zaproszono je do wspólnego stołu. Któżby z takiej okazji nie skorzystał? „Sanacja” wie dobrze, że nie jest popularnie wdawać się dziś z elementami umiarkowanymi w społeczeństwie żydowskim czy „ukraińskim”. Hasła antypolskie, antypaństwowe mają dziś głos decydujący w tych społeczeństwach. I „obóz państwowy” zamiast, korzystając ze swej władzy, wzmocnić per fas et nefas czynniki umiarkowane, ruskie i żydowskie, zawiera pakt z sjonistami i „undowcami”.

Nie na tem się jednak kończy. Kiedy kto inny, kto wyhodował polskość tej ziemi i wie, czem grozi eksperymentowanie „narodowościowe” na tym terenie, chcąc wzmocnić żywioł umiarkowany i państwowy obcych narodowości — zawiera sojusze wyborcze bądź to z obozem ortodoksów żydowskich bądź z umiarkowanymi kołami ruskimi, wtedy to Zw. Naprawy Rzpłtej

podnosi larum i krzyczy: endecja idzie w sojuszu z żydami i rusinami!

Nie wiadomo, czy podziwiać tu należy obludę czy też złą wolę tych ludzi. Zatem zawierać sojusz z sjonistą i undowcem i kłamać, że jest to obóz „państwowy” — wolno bezkarnie! Stworzyć blok polsko-rusko-żydowski z umiarkowanymi i rzeczywiście do Państwa przywiązanymi elementami ze społeczeństwa żydowskiego i ruskiego — jest zbrodnią!

Iście murzyńska to etyka, zgodna z duchem przewrotności „sanacyjnej”.

Społeczeństwo polskie umie jednak ocenić fałszywą grę „naprawiaczy”. Wie ono, że jest obowiązkiem uczciwych żywiołów polskich dopomóc do zwycięstwa umiarkowanych elementów wśród obcych narodowości w Wsch. Małopolsce, skoro się je już wciąga do współpracy. Wie ono również dobrze o tem, że blok polsko-sjonistyczno-undowski jest najoczywistszą zbrodnią, która się pomści na interesach polskich w straszny sposób.

Tych rzeczy zagmatwać się nie udało. Na nic też nie zdadza się faryzeuszowski krzyk prasy sanacyjnej. Wierzymy, że odruch społeczeństwa na zbrodnicze sojusze z wrogami Państwa wzbudzi się szybko i będzie jedną zasługą „sanacji” w Wsch. Małopolsce. Już ostatnie dni przynoszą korzystne zmiany w szeregu miejscowości na korzyść polską. Są to pierwsze jaskółki.

Długoletnie wychowanie społeczeństwa polskiego w duchu wyłączności naszej na tym terenie nie da się zniszczyć w jednym roku. Gdyby się zniszczyć dało — trzeba by zwątpić w odporność Polaków w Wsch. Małopolsce. A to byłoby zwątpieniem w Polskę, co graniczyłoby z najcięższą zbrodnią narodową.

(kl. hr.)

Odnawienie zamku królewskiego w Warszawie

W ubiegłym miesiącu zebrał się „Komitet robót w gmachach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej” w celu omówienia sprawy renowacji zamku królewskiego w Warszawie. Obradom przewodniczył p. minister Jędrzej Moraczewski, oraz p. wiceminister Górski.

Szczegółowe sprawozdanie wygłosił p. architekt K. Skórewicz, kierownik robót na zamku, który na wstępie zapoznał obecnych z historią zamku, zwracając uwagę na jego najważniejsze części, pochodzące z czasów książąt Mazowieckich, kolejno z czasów Zygmunta III, następnie królów dynastji Saskiej, króla Stanisława Poniatowskiego, wreszcie wielkorządców rosyjskich. Poza tem p. architekt Skórewicz przedstawił zgromadzeniu w sposób wyczerpujący prace już wykonane, względnie będące w toku, formując szereg wniosków, dotyczących dalszych prac renowacyjnych.

Dotychczas zostały odnowione: sale reprezentacyjne, znajdujące się w skrzydle od Wisły, oraz dwie fasady pięciobocznego dziedzińca, a mianowicie fasada, w której mieści się brama wjazdna od strony zjazdu, przerobiona przez arch. Fontanę za czasów króla Poniatowskiego, oraz fasada z wieżą zegarową, zbudowana za czasów Zygmunta III. przez arch. A. Hegera Abrahamowicza. Trzecia fasada tegoż dziedzińca, przekształcona w epoce saskiej jest na ukończeniu. Co do fasady załamanej skrzydła z wieżą Władysława, zawierającego dość poważne fragmenty zamku gotyckiego książąt Mazowieckich, jak obramienia ostro-łukowych okien i oddzwia, uchwalono w zasadzie ją odtynkować, a zachować jedynie niektóre szczegóły

gotyckie bez dorabiania brakujących części. Podobnie Komitet zdecydował, aby fasady tegoż skrzydła od strony Wisły nie odbudowywać w charakterze średniowiecznym, lecz raczej przystosować ją do architektury z epoki saskiej, która od tej strony nadała za sadniczy ton całemu zamkowi.

Fasady od strony wjazdu na Pragę, oraz od placu zamkowego projektuje się oczyścić z przeróbek wykonanych za rządów rosyjskich w latach 1840—50 i nadać im charakter, jaki posiadały za czasów Zygmunta III, twórcy tychże części zamku. W związku z tem uchwalono usunięcie przybudówki od strony „Zjazdu”, oraz osadzenie nowego hełmu na narożnej baszcie grodzkiej.

Co do rekonstrukcji dawnej biblioteki króla Poniatowskiego, zamienionej przez Rosjan na koszary, Komitet stwierdził znaczny postęp w pracach, tamże przeprowadzonych.

Bardzo obszerną dyskusję wywołała sprawa stworzenia w obrębie zamku godnej rezydencji dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Obecnie urządza się mieszkalne apartamenty dla p. Prezydenta na II-giem piętrze skrzydła od strony Wisły, zawierającego na I-yim piętrze szereg wspaniałych sal reprezentacyjnych, podwyższając w związku z tem konstrukcję oraz sylwetę dachu. Ponieważ apartamenty te z natury rzeczy wypadną mało reprezentacyjnie, a z drugiej strony zamek daje zbyt mało pomieszczenia dla biur kancelaryjnych, kierownik robót zaprojektował dobudowę nowego skrzydła, które, przypierając do dawnego zamku, biegłoby w stronę Wisły i stanowiło zamknięcie od strony „starego miasta”. Dojazd do nowego skrzydła miał-

by prowadzić poprzez drugi dziedzińiec mniejszy, a część dawnego skrzydła zamkowego, doń przytykającego, zostałaby połączona organicznie z nowo zaprojektowanym skrzydłem. Projekt ten, przewidujący gmach zbyt wysoki, zmieniający radykalnie ugrupowanie mas i najważniejszych akcentów architektonicznych dzisiejszego zamku, nie znalazł aprobaty. Komitet wydał opinię, że zamierzoną rozbudowę należy podporządkować istniejącej całości, pozostawiając ostateczne załatwienie tej sprawy mniejszemu Komitetowi lokalnemu. W razie zrealizowania tegoż projektu Komitet uznał za konieczne usunięcie rażących budynków wojskowych, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań zamkowych nad brzegami Wisły.

W celu podniesienia wrażenia reprezentacyjnego obecnego zamku Komitet uważa ponadto za wskazane uregulowanie otoczenia zamku od strony „Zjazdu”, jakoteż od strony placu zamkowego, przewidując odpowiednie przyozdobienie roślinnością.

Prace około odnowienia zamku, obecnie siedziby głowy Państwa, wykonywa się w przyspieszonym tempie. Zmiany zaprojektowane przyczynia się niewątpliwie do podniesienia blasku tej tak bardzo w okresie niewoli podniszczonej rezydencji królewskiej, posiadającej dla naszego narodu tak wielkie znaczenie, historyczne i kulturalne.

O fundacji śp. Rayskiego.

Z powodu artykułu dra Adama Skalkowskiego umieszczonego w nr. 157 z 29 lipca 1927 pt. „O fundacji śp. Rayskiego” otrzymujemy z Kuratorji Zakładu Nar. Im. Ossolińskich następujące wyjaśnienie:

Grobowiec rodziny Rayskich na cmentarzu Łyczakowskiem jest już staraniem Zakładu odrestaurowany i do zupełnego porządku doprowadzony, a umieszczona na nim nowa piękna tablica nosi napis upamiętniający zasługi śp. Albina Rayskiego i ofiarę Jego imienia na rzecz Ossolineum. Co się tyczy rzekomej fundacji i pytania „Kiedy fundacja wejdzie w życie”, to rzecz polega na nieporozumieniu, ponieważ testament śp. Rayskiego z 20 stycznia 1921 Zakład został ustanowiony uniwersalnym spadkobiercą, a dodatkowe rozporządzenie ostatniej woli z 12 marca 1921 stanowi dosłownie: „wszelkie ograniczenia Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich co do rozporządzenia dziedzictwa po nimie uczynionych uważać należy za zlecenia, a nigdy za fundację”. Nie może być zatem mowy o wejściu w życie jakiejś fundacji.

Natomiast czyniąc w miarę możliwości zadość owym zleceniom Zakład używał dotychczas funduszu uzyskiwanego z zapisanego majątku Michałewic najpierw na niezbędne „potrzebne w majątku inwestycje” oraz na „zakupno książek i manuskryptów w języku polskim”, na co przeznaczone są „dwie trzecie części dochodów”. Pozostała je druga trzecia część dochodu miała być w myśl tych zleceń obracana na wydawanie polskich dzieł historycznych z doby porzecznej, co prawda na podstawie ogłaszanych w tym celu konkursów. Ta część dochodu jednak z dzierżawy zawartej w czasie powojennym pozostającego po pokryciu rzeczonych inwestycji była dotąd zbyt szczupła i nie starczyła na zastosowanie zaleconego środka literackiego konkursu. Będzie to mogło nastąpić w najbliższej przyszłości, kiedy nowy na korzystniejszych warunkach zawarty kontrakt dzierżawny dostarczy poważniejszych funduszy.

Pragnąc wszakże uczynić zadość przynajmniej intencji Spadkobiercy wydano na razie mniejsze prace historyczne o powstaniach z r. 1830 i 1863, mające w szerszych kołach czytelników rozpowszechnić w myśl życzenia śp. Albina Rayskiego wiadomości o najważniejszych wypadkach z dziejów porzecznej Polski.

Z ruchu wydawniczego.

„Minerwa Polska”, kwartalnik, poświęcony historii szkolnictwa i wychowania w Polsce. Redaktor: prof. Dr. Stani. Lempicki. Rok I, nr. 3 (lipiec-wrzesień 1927). Stron 199-310. Cena egz. 5.50 zł.

Trzeci zeszyt tego poważnego czasopisma lwowskiego, wydawanego przez „Ossolineum”, przynosi na wstępie cenny przyczynek prof. St. Kota do dziejów peregrinacji młodzieży polskiej zagranicę w XVII wieku. Mianowicie w związku z obchodzoną z końcem ubiegłego miesiąca jubileuszem 500-lecia istnienia Uniwersytetu katolickiego w Louvain, omawia prof. Kot stosunki Polaków z wszechnicą łowañską, od Jana Dantyszka, poprzez wielbicieli Justa Lipsiusa do uczniów Puteana i Vernulaensa. — P. Bobkowska z Krakowa rzuca szereg uwag na temat pestalocyzmu w Polsce (jest on przedmiotem będącego w druku studium prof. Kukulskiego). — Dr. Tync z Torunia dorzuca kilka uwag o historiografii szkolnej Pomorza polskiego, konstatując, że na tem polu jest do zrobienia dużo, bo nawet pola, w które „worał się dość głęboko plug nauki niemieckiej, przeorać musi jeszcze raz plug polski”. — P. Charewiczowa ze Lwowa, wykorzystując swą niedawną podróż do Francji, charakteryzuje warunki rozwoju nauki historii w ojczyźnie Sorela, Lavisse'a i Seignobosa, nazywając je naogół świetnymi.

Bogaty dział „notatek i materiałów” zawiera m. in. ciekawe instrukcje dla rektorów szkół parafialnych na Śląsku pod koniec XVII wieku, wydobyte przez p. L. Musioła, pracującego nad monografią szkolnictwa parafialnego ziemi pszczyńskiej. Dr. Wojtkowski uzupełnia nowymi szczegółami pracę ks. Czaplewskiego o „Polakach na studiach w Ingolstadtzie” (1914). P. Pachulski kreśli ciekawe losy szkół powszechnych w Bieczu, aż po dzień dzisiejszy. — Dziewięć recenzji (nieraz naprawdę bardzo pobieżnych), obfita kronika, tudzież bibliografia historii oświaty i szkolnictwa w Polsce za pierwsze półrocze 1927 r., dopełniają treści zeszytu, obejmującego pełnych siedm arkuszy druku (zatem rozszerzonego w porównaniu z poprzednim).

„Minerwa Polska”, osiągnąwszy — przede wszystkim dzięki wytrawnemu swemu redaktorowi — od razu wysoki poziom naukowy, wytrwale i dobrze służy swemu przeznaczeniu. Należy się wdzięczność Dyrekcji „Ossolineum” za zapewnienie pismu podstawy materialnej. Oby tylko czytelnicy zawsze dopisali.

C. L.

==○==

Z wystaw lwowskich.

Mając zdać sprawę z bieżącymi wystawami sztuki we Lwowie, pragnę przede wszystkim poświęcić kilka słów najgłębszego uznania wystawie pamiątek po Juliuszu Słowackim, o której z powodu wyjazdów w czasie jej trwania napisać nie mogłem. Wystawa ta w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich była jednym z najwspanialszych i najbardziej wzruszających hołdów, jakie lwowski Komitet złożył pamięci wielkiego poety w okresie sprowadzenia zwłok jego do kraju. Panowała tam świątynna atmosfera wzniosłości i dostojności, czuło się tam dotykalnie niemal obcowanie z tą „siłą fatalną”, którą duch potężnego twórcy wypromienił z siebie i pozostawił na ziemi jako niezniszczalną swą spuściznę. Biła ta moc przede wszystkim z najcenniejszych relikwii po Słowackim, których bezcenne skarby przechowane są w Bibliotece Ossolińskich, z autografów poety: Raptularz i Album podróży na wschód z rysunkami własnoręcznymi. „Grób Agamemnona”, „Książę Michał Twercki”, „Zawisza Czarny”, „Samuel Zborowski”, „Genesis z Ducha”, „Wykrycie nauki”, „Król Duch” itd. itd. Z pokorą i czcią niemal religijną przystępowała się do gablotek, w których spoczywały te nieme dokumenty gigantycznej pracy twórczego ducha.

A potem owiane sentymentem drogocennych wspomnień osobiste pamiątki po poecie: żółta szafka, w której mały Julek przechowywał dziecięce kajety, sekretarzyk podróży Słowackiego, jego rysunki i inne znikome szczątki jego wielkiego życia, pogodne lub smutne, a zawsze do głębi serca docierające.

Dalej pierwodruki utworów poety w czasopiśmie i osobnych wydaniach, zbiorowe wydanie pism i krytyczne edycje poszczególnych utworów, rysunkowe, litograficzne i akwarelowe.

Bardzo interesująco przedstawiała się kolekcja portretów poety, a to współczesnych (Rustema, Tytusa Byczkowskiego, Kurowskiego, Władysława Oleszczyńskiego) i późniejszych z których akwaforta Franciszka Siedleckiego odznacza się największym psychologicznym pogłębieniem tematu. Wśród portretów rodziny i osób z poetą związanych zwracał uwagę swemi walorami artystycznymi portret matki Słowackiego, malowany przez Pittschmana.

Wystawę uzupełniał szczęśliwie zbiór dzieł sztuki, do których tematu dostarczyły utwory poety: widzieliśmy tam obrazy Alchimowicza, Wyczółkowskiego, Grottgera, Malczewskiego, Pruszkowskiego i Młodnickiego, ilustrujące sceny z „Balladyny”, „Króla Ducha” i „Anhellego”.

Piękny hołd pamięci Słowackiego złożył znany artysta Józef Pieniżek, wydając wartościową tekę graficzną, poświęconą Krzemieńcowi. Jest to szereg akwafort, w których autor, wykazując wysoką umiejętność komponowania pejzażu, utrwalił najbardziej charakterystyczne widoki „Aten wolińskich”. Słusznie dumnych z tego, że wydały na świat Słowackiego. Oto widok ogólny miasta z imponującą sylwetą góry Bony i Liceum, a dalej bardzo romantyczna w transpozycji artystycznej w rzeczywistości zaś niesłychanie mierna i stara uliczka, widok z terasy licealnej na górę Bony, ozdobiony sztafą idealnej postaci Słowackiego, motyw z pięknymi barokowymi wieżami licealnymi, domki ugrupowane fantastycznie za starym murem, stary dworek pod górą Bony, widok na Liceum i górę Bony na tle posępnego, chmurnego nieba, stary dworek w ogrodzie, motyw z ulicy dra Beaupre'go, róg ulicy Kładkowej i drewniane domy przy niej położone, nastrojowy zaułek ze schodami, Liceum, dworek przy ul. Słowackiego, dawny dom Januszewskich, gdzie mieszkała matka poety, grób matki Słowackiego, idealna rekonstrukcja domu, w którym urodził się Słowacki, a który został zburzony przez Petrurowców w r. 1919 i wreszcie udatny portret poety, opracowany na podstawie autentycznych podobizn współczesnych. Płomiennym wstępem literackim zaopatrzył „Tekę Krzemieniecką” Emil Zegadłowicz.

Zalet technicznych akwafort Pieniżka nie potrzebuje podkreślać, bo są one ogólnie znane. Precyzja linii i intensywność walorów, czarno-białych stanowią główny ich powab.

Piękne dzieło Pieniżka zdobi ściana „Domu Sztuki”, zajęte poza tem przeważnie przez malarzy warszawskich. Ekspozatów jest tam bardzo dużo, ale poziom wystawy bynajmniej nie jest wysoki. Niema wprawdzie rzeczy bezwzględnie lichych i nieudolnych, ale zato przeważa bezduszny szablon i rutyna, która z prawdziwym wysiłkiem twórczym nie posiada wspólnego. Chlubny wyjątek stanowią trzy obrazy Apoloniusza Kędzierskiego: olejny „Rybak”, oraz akwarelowe „Rude wzgórze” i „Kobziarz z Poronina”. Odznaczają się one śmiałością impresjonistycznych plam barwnych, które łączą się w zespoli, wykraczające już poza naturalizm, w sfery samodzielnej dekoracyjności. Poza tem pewne, acz wcale niewysokie, zalety mają wśród prac malarzy warszawskich obrazy Stanisława Bagieńskiego, Leona Bigosińskiego, Janiny Bobińskiej, Paszkowskiej, Tadeusza Cieślewskiego (senjora), Adama Herschafta, Zdzisława Ja-

sińskiego, Bronisława Kopczyńskiego, Jana Kotowskiego, Włodzimierza Nałecz, Gustawa Pillati'ego (imitacje ludowej sztuki Jarockiego), Stefana Popowskiego, Józefa Rapackiego, Marja na Trzebińskiego, Rafała Wąsowicza i Konstantego Wróblewskiego.

Z prac artystów lwowskich wyróżniają się prace Marji Bianki, Marcina Kitza i Zygmunta Rozwadowskiego.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych urządziło na Placu Targów Wschodnich w jednej z sal Pałacu Sztuki wystawę pejzażów Marcellego Harasimowicza i Artura Klara. Najbardziej uderza na tej wystawie to, że najstarszy i jeden z najmłodszych malarzy lwowskich znaleźli się na wspólnej platformie artystycznej, Harasimowicz był i pozostał przedstawicielem dawnego, na holenderskich wzorach z XVII wieku opartego pejzażu monachijskiego. Impresjonizm musiał jego sztukę tylko po wierzchu i nie pozostawił na niej trwałszych śladów. Klar jest wychowankiem epoki, w której impresjonizm już się przeżył, więc wrócił do dawnego ciemnego sposobu malowania, zbliżając się tem do Harasimowicza. Tamten starszy artysta lubi chałupy, chłopskie stawy, oświecone czerwienią zachodzącego słońca, łodzie rybackie, fale morskie w San Remo czy w Jastarni. W malowaniu wody doszedł do dużej doskonałości. W nastroju jest smutny, melancholijny Klar również unika jasnych dni słonecznych, pociągają go dalekie jesienne przestrzenie, szuwały, samotne stawy, olchy zadumane nad wodą, potoki w zimowym lesie, opuszczone drzewa na wzgórzach. I on ma duszę raczej smutną.

Wystawę uzupełniają znane prace Reyznera, Cwiklińskiego i Hausnerowej, oraz niezłe naturalistyczne studia dzieci, wnętrz i martwych natur Zygmunta Kałuskiego.

W. Kozicki.

Magazyn Mód „CHIC PARISIEN”

Lwów, ul. Akademicka 5, Telef. 38-83
poleca w wielkim wyborze kapelusze sportowe i wizytowe i przyjmuje wszelkie zamówienia oraz przeróbki. 6568n

Znakomita cze-koładę odżywczą Śmietankowa

poleca fabryka 7067n
A. PIASECKI S. A. Kraków
Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na firmę naszą.

Dentysta

7033n

Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI

ordynuje codziennie, od 9 - 1. 3 - 6.
w niedziele i święta od 10 - 12
Lwów, ul. Słowackiego L. 18 I. p.

M. H. SZPYRKÓWNA.

65)

Gwiazda Lucifera.

(Ciąg dalszy.)

Wiedza sama, tylko wiedza, dotrzeć tam nie może. Musi się czepić ducha, jak człowiek — balonu, aby nie opaść własnym ciężarem w dół.

— I to wszystko się zdobywa przez karmy, aury, ciała eteryczne i łańcuchy modlitwy?...

— Gdybym się chciała zniecierpliwzić, to teraz mam piękną okazję. O-tóż, nie zrobię tego, mały bracie! Bo sama również byłam niegdyś w ochronce, a mędrkowałam jak na uniwersytecie.

— A teraz wielka siostra już jest zupełnie pewna, że to — najwyższa uczelnia?

Marta zaczęła się śmiać.

— Ach, niewierny Marku, niewierny Marku! Nie! Jestem pewna tylko, że weszłam na drogę wiedzy istotnej — istotniejszej, powiedzmy, bo i cóż jest bezwzględne?... — niż wszystko znane dotąd. Że zdobyłam mocne podstawy do dalszego samouctwa. Że je-

śli, powiedzmy, zamierzyłam być szewcem, to słoneczna ochronka dała mi stotnie początki szewstwa, nie krawiectwa ani aeronautyki. A to wiele, Marku, a to — wszystko! Bo i pocóż, uszedłszy kawał drogi, nawracać aby zacząć na nowo i w innym zupełnie kierunku? Bo tamten, jak mówią dzie ci, prowadził do nikąd?...

— A ten prowadzi dokąd?

— Ten zasadniczo prowadzi wszystkie znane władze człowieka do rozwoju, podczas gdy kierunek współczesny uwzględnia przeważnie tylko intelekt i to w zastosowaniu technicznym i praktycznym. Rozwój ciała jest ujęty błędnie, bo tylko w kierunku rozwoju mięśni, bez wiadomości jak i do czego ma to być zużyte. Przecież jednak nie potrzebujemy wracać do stanu zwierzęcego, gdzie mięśnie są silne kosztem mózgu? Jest w tem luka. Idźcie przeciwnie, o osiągnięcie największej sprawności fizycznej najmniejszym uszczerbkiem energii, która ma ciekawsze dziedziny do wykrycia. A cóż powiedzieć o rozwoju ducha?... Jestto dziedzina, pozostawiona wyłącznie niemal religii, gdzie czasem — zakwita wspaniałymi kwiatami

mistyki i piękna, ale w życiu codziennym jest martwą literą. A tymczasem, jak to pięknie rzekł zdaje się Platon: i pocóż się masz uczyć, co jest linią prostą w geometrii, jeżeli nigdy się nie dowiesz, co jest linią prostą w życiu? ca — odbywa się wewnątrz.

— A te gimnastyki i rytmiki?

— A właśnie. Doprowadzanie ciała, bardzo poszkodowanego przez warunki życia, ubranie, obuwie, pośpiech życiowy współczesnego miejskiego życia: do jakiej takiej harmonii i normy. Dlatego gimnastyka, ćwiczenia, słońce, rosa, muzyka i taniec. A inną kategorią ćwiczeń są owe łańcuchy myślowe, modlitwy zbiorowe, śpiewy chóralne i samotne, milczące dociekania, do jakich tu mamy tak cudowne — I państwo robicie co?

— I my usiłujemy rozwijać jednocześnie wszystkie składniki dziwnego stworu, który się zwie człowiekiem. Składa się z ciała, intelektu ucznia i ducha. I tak też układamy nasze „kursa dokształcające” dla zamiedzanego człowieczeństwa. Z tem, że przede wszystkim sami jesteśmy uczniami. Tu nikt nie uczy: tu każdy zaledwie dopomaga. Praca — prawdziwa pra-

— w sensie piękna — tło. Oddajemy ciało, co cielesne, a duchowi, co jest z ducha, nieutulony sceptyku.

— A jaka pewność, że jednak to jest wszystko dobre, prawdziwe, słuszne?... Że to jest istotnie — droga? —

Marta podniosła na młodego adepta oczy, świetliste i aż do dna przeźroczyste, jak krynica w słońcu, i zairzawszy w samą głąb owych młodzieńszych, umęczonych i gorzkich źrenic, powiedziała z niewysłownym uśmiechem:

— Radość wewnętrzna, Mały Bracie... —

Te i podobne rozmowy dostarczały neoficie Markowi aż nadto tematów do rozważań. Niewiadomym doborom wewnętrzny, jakby szukając najgłębszego milczenia, przyzwyczaił się spędzać dłuższe godziny w miejscu dawniej rzadko nawiedzanym — w akwarium.

Akwarium było jedną więcej z pośród sprzeczności prymitywizmu i techniki, jakimi zadziwiała wyspa. Na ten raz zadziwiła technika. Były tam wymysły sztuki, jakgdyby żywcem sprowadzane z Berlina czy Neapolu. kolebki rybiej kultury. (C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

17
Lipiec
1927

Niedziela

Aleksego W.

Jutro: Kamifa

Wschód słońca 3:59

Zachód 20:12

TEATR WIELKI.

Niedziela 17 bm. „Maleństwo”.
Poniedziałek 18 bm. „Maleństwo”.
Wtorek 19 bm. „Słońce wschodzi”, premjera.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 17 bm. „Byczo jest...” występ teatru warsz. „Qui-Pro-Quo”.
Poniedziałek 18 bm. „Byczo jest...”
Wtorek 19 bm. „Byczo jest...”

— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa art. mal. Marcellego Harasimowicza i Artura Klara. Od 11 do 6-tej. Równocześnie w lokalu (ul. Dzieduszyckich 1) art. mal. L. Wyczółkowskiego, I. Truszy, A. Bartkowskiego, J. Reichertówny (rzeźby) i inż. J. Awina (proj. arch.). Od 11 do 1.30.

— Z KOMITETU WYBORCZEGO NARODOWEJ I GOSPODARCZEJ OBRONY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI komunikują, że siedziba Komitetu mieści się przy ul. Sykstuskiej 58, tel. 2-44 i że Sekretariat Komitetu jest czynny codziennie od godz. 11—3 w południe.

Oszczędna gospodyni używa
tylko
„Lew”
wyrobu fabryki „TLEN”.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

— Teatr Wielki powtarza dziś i jutro świetną komedję D. Niccodemi'ego i J. Mirande'a „Maleństwo”, która na wczorajszej premierze spotkała się z gorącym aplauzem publiczności, zdobywając sobie pełny sukces artystyczny, dzięki wybornej akcji sztuki, utrzymującej widzów do końca w napięciu, oraz doskonałej grze artystów z dyr. Barwińskim na czele.

— Wanda Siemaszkowa, jedna z najznakomitszych polskich artystek dramatycznych, wystąpi w Teatrze Wielkim we wtorek, 19 bm., w amerykańskiej sztuce głosnej anorki Lulu Volmar p. t. „Słońce wschodzi”. Wielka ta artystka, ulubienica lwowskiej publiczności kreuje czołową postać niewieścia w tej sztuce, dając jej zarazem świetne, pełne wytrawnej wiedzy artystycznej, opracowanie reżyserskie. Inne role czołowe odtworzą pp. Grzębska, Bielecki, Brochwicz, Dąbrowski, Kalinowski, Przysławski, Szynkler i Zabielski.

— Warszawski teatr „Qui-Pro-Quo” daje dziś i dni następnych najnowszą, ciekawą się bajecznym powodzeniem, rewję „Byczo jest...”, z udziałem całego zespołu artystycznego z pp. Ordonówną, Ziemińską i Jaroszym na czele.

— Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział Lwowski, przyjmuje wpisy i wkładki, wydane członkom swoim legitymacje graniczne do Czechosłowacji w sklepie p. Człowski i Krawińskiego przy pl. Mariackim, dom Sprechera.

— Dziekanat Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia, że podania o przyjęcie na I. rok Wydziału Rolniczego należy składać w kancelarii Dziekanatu (Al. Mickiewicza 21, I p.) do dnia 15 września br. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu lub urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, 3) ewentualnie dokument, stwierdzający stosunek do służby wojskowej, 4) jeżeli kandydat zaczyna studia nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, czym zajmował się poprzednio, 5) w razie jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odesłania, 6) ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki.

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzechą Urzędniczą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWÓW”

Lwów, ul. Koftąja I. 4. I. piętro, nr. tel. 5-20.

n6758

Poświęcenie pawilonu kolonji leczniczych dla dzieci w Rymanowie.

Rymanów, 15 lipca.

W Rymanowie Zdroju odbyło się onegdaj poświęcenie odbudowanego z gruzów pawilonu Towarzystwa Kolonij Leczniczych dla dzieci we Lwowie. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościółku zdrojowym, poczem zebrali się liczne rzesze obok nowego pawilonu, ażeby wziąć udział w jego poświęceniu. Prócz ks. kanonika Wolskiego, który dokonał aktu poświęcenia, dał fundatora prezesa Sądu Apel. Czerwińskiego, Jana hr. Potockiego, oraz przedstawicieli władz i urzędów z Rymanowa i Sanoka, było wielu kuracuzów i Wydział Towarzystwa.

Ks. kanonik Wolski przemówił w podniosłych słowach, życząc Towarzystwu dalszego pomyślnego rozwoju. Po nim przemówił imieniem Towarzystwa wiceprezes sędzia Żegiestowski, podnosząc m. in. na chwale kultury polskiej, że pierwsza kolonja lecznicza w Europie powstała w roku 1876 w Szwajcarii — a już w roku 1884 była czynna kolonja w Rymanowie, zorganizowana za inicjatywą śp. dra Józefa Żulińskiego i dzięki hojności A. z hr. Działyńskich hr. Potockiej; potem podziękował wszystkim, którzy umożliwili Towarzystwu odbudowanie tego pawilonu, spalonego w roku 1915 przez wojska rosyjskie. — Pięknie przemówił następnie prezes Czerwiński, i Jan hr. Potocki.

Stwierdzić trzeba, że kolonja jest wzorowo urządzona. Dwa jednopiętrowe pawilony, każdy o czterech salach, służą na pomieszczenie dzieci. W każdym z dwóch sezonów wygodnie po-

mieścić się może po 180 dzieci, tak, że co roku w lecie korzystać będzie 360 dzieci z tego dobrodziejstwa. Osobny budynek jest przeznaczony na mieszkanie dla lekarza, personelu, na salę jadalną, ubikacje gospodarcze itd.

Dzieci otrzymują 5 razy dziennie bardzo zdrowy i obfity posiłek. Dwa razy dziennie chodzą do źródeł leczniczych pić wodę i korzystają z kąpeli leczniczych. Poza tem spędzają czas na świeżym powietrzu pod nadzorem nauczycieli względnie nauczycielek, mając do dyspozycji prześlicznie położony trzy morgowy plac z piękną łąką.

Od roku bieżącego korzystać będzie corocznie 20 dzieci bezpłatnie z miejsc fundacji prezesa Czerwińskiego. Poza tem przyjmuje Towarzystwo niektóre dzieci za opłatą zniżoną, większość jednak nie korzysta z żadnych zniżek, bo stan funduszy Towarzystwa na to nie pozwala. Pełna opłata jest niezwykle niska, bo wynosi 125 złotych za pięciodniowy pobyt, wliczając w to koszt podróży, koszt kąpeli leczniczych w zdroju i opiekę lekarską. Z uwzględnieniem powyższych kosztów wypada na utrzymanie dziecka około 3 zł. dziennie.

Uczestnicy uroczystości z prawdziwym żalem opuszczali wieczór kolonij unosząc miłe wspomnienie, które nie przedko zatrze się w pamięci i wdzięczność dla kierownika kolonji dra Kasparka, który nie szczędził trudów, by wszystkie, odbyło się jak najsprawniej.

dług okólnika ministerstwa spraw wojskowych, wydanego jeszcze przez min. Szeptyckiego, wojsko nie może na ulicach itd. śpiewać innych pieśni, niż polskie. A już śpiewanie pieśni buntowniczej i przeciwpaństwowej winno pociągać za sobą natychmiastowe reagowanie i bardzo ciężkie kary, — żadne wojsko nie cierpiałoby czegoś podobnego.

— Święto pułkowe 49 pułku piechoty. W dniu 19 lipca br. 49 pp. stacjonowany w Kołomyjach, obchodzi doroczne święto z okazji przeżytych walk w roku 1920. Na dzień ten korpus oficerski 49 pp. prosi o przybycie na święto wszystkich oficerów kolegów, którzy brali udział w walkach pułku w roku 1920. Równocześnie prosi wszystkich oficerów rezerwy pułku o przybycie i wzięcie udziału w święcie. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą. — Za korpus oficerski 49 pp. Milan-Kamski ppłk. S. G. 7093

TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. MONIUSZKI W STANISŁAWOWIE

poszukuje rutynowane sily nauczycielskie do prowadzenia klas skrzypcowych i fortepianowych wyższych i niższych.

Zgłoszenia do 5 sierpnia 1927.

6942

WYDZIAŁ.

— Do wojska. Najnowszy rys ulicy lwowskiej: gromadki „cywilów” powołanych do wojska, z kufkami na plecach, zmierzają w karnych czworakach, z umundurowanym żołnierzem na czele. Do swoich miejsc przeznaczenia. Wśród maszerujących oddziałów słychać często język ruski.

— Ruch kolejowy do Austrii. Lwowska Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje: Z powodu strajku generalnego wstrzymano ruch osobowy, bagażowy i towarowy na kolejach austriackich. Wobec tego wstrzymuje się sprzedaż biletów jazdy oraz przyjmowanie przesyłek bagażu nadzwyczajnego i towarowego dla wszystkich stacji położonych w Austrii, oraz dla tych przesyłek poza Austrią, które w drodze przez Austrię przechodzą. Wyjątek stanowią przesyłki aprowizacyjne dla Wiednia. Przesyłki w drodze będące wstrzymuje się i stawia się nadawcom do dyspozycji.

==

— Fragment z wakacyjnych epopei. Pan Maurycy Raber (Kłomowicza 3) wyekspedjował 14 bm. swoje bagaże do Lubienia Wielkiego, gdzie zamierzał leczyć nadwątłone zdrowie. Bagaż oddał w pieczę niejakiego Ma. tymlaka, gospodarza z Lubienia, który wyruszył w drogę przez ul. Grodecką. W zamieszaniu ulicznym ktoś ściągnął z wozu walizkę płócienną z garderobą pana Maurycygo i 2 książki naukowe z „Książnicy Atlas”, które miały służyć jako strawa duchowa pod jasnym niebem Lubienia.

— Popyt na cielecą skórę. Juda Gotrei wioził skórki cielece i przy ul. Marcina jakiś niepoczcziwiec zabrał je bez wiedzy właściciela i — „zwiał”.

— Zagadkowa śmierć niemowlęcia. W podwórzu przy ul. Rappaporta znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, liczącego około 8 miesięcy. Lekarz stwierdził śmierć dziecięcia wskutek niedyspozycji żołądka i jelit.

— Pożar w kuchni. W rzeczywistości przy ul. Tkackiej 29 w mieszkaniu Rubina Zawarmana zapaliła się pruska ścianka wskutek wadliwej budowy kuchni. Pożar straż zlokalizowała.

— Znamy samobójstwo. Komisarjat V. przystąpił do szpitala powszechnego kobietę nieznanego nazwiska, która usiłowała pozbawić się życia. Denatka jest nieprzytomna.

==

+ Milczący Coolidge. Prezydent Stanów Zjednoczonych, znany ze swojej przysłowiowej małomówności, udał się, korzystając z wywczaśów letnich, w towarzysztwie jednego z przyjaciół nad brzeg rzeki, by łowić ryby, co stanowi jego ulubioną rozrywkę. Po dwóch godzinach, które upłynęły w bezwzględnie milczeniu, towarzysze ośmielił się powiedzieć: „Ładna dziś pogoda”. — „Yes”, brzmiała odpowiedź. Po śniadaniu, spożytem bez jednego słowa wrócono do wędek. Pod wieczór, przyjaciel zaryzykował znowu jedno zdanie: „Ależ ryba leci na przynętę”. — „Yes” oświadczył Coolidge. Nazajutrz jednak przyjaciel został już w domu, oświadczono mu bowiem, że prezydent nie lubi przebywać w towarzysztwie gadulów...

+ Jeszcze jeden rekord Lindbergha. Słynny lotnik nie przestaje zdobywać — obecnie — mimowoli już — rekordów często bardzo oryginalnego charakteru. Ostatnio, otrzymał on najdłuższą ze znanych dotychczas depesz, wysłaną mu w hołdzie przez mieszkańców Minneapolis. Obywatele tego miasta w liczbie 17.000 osób obojga płci, postanowili telegraficznie powinszować mu triumfalnego przelotu ponad Atlantyk, i każdy z nich podpisał się pełnym imieniem oraz nazwiskiem! Depesza miała przeszło 500 stóp długości

ABBASIA.

Pensjonat dawniej „Fabri” obecnie „AYRAM”, położony nad samym morzem otwarty cały rok. Ciepłe kąpiele morskie na miejscu. Radio, motorowa łódź, samochód Pierwszorz. Kuchnia polska, na żądanie dyetetyczna, pod osobistym kierunkiem gospodyni. Ceny umiarkowane w lirach. Wszelkich informacji udziela i na żądanie wysła prospekt: A. Sakarz, Warszawa, ul. Mochnackiego 3, tel. 11-95 w godzinach 8-9, 3-4. 6188t Zarząd: L. M. Janczewscy, Abbazia.

Udekorowanie Arabów polskimi orderami.

Przyszłość ekonomiczna Polski zależy w znacznej mierze od nawiązania stosunku ze Wschodem, a nieodzownym warunkiem tego jest z jednej strony nasze obeznanie się z językami i życiem Wschodu, z drugiej spopularyzowanie tam imienia Polski.

Tą myślą wiedziony, rzucił ś. p. prof. Andrzej Gawroński myśl założenia Instytutu Orientalistycznego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, który od niepamiętnych czasów wskutek położenia geograficznego był pomostem między Polską a krajami wschodnimi. Dzięki staraniom i pracy prof. Gawrońskiego Instytut został w r. 1924 uruchomiony i posiada obecnie 4 katedry oraz 2 lektora.

Katedrę Bliskiego Wschodu zajmuje prof. Zygmunt Smogorzewski, pracujący oddawna nad wytworzeniem w ziemach arabsko-tureckich atmosfery, która sprzyjała zbliżeniu z Polską. Niedawno odbyła się pod pałacem słońcem Sahary nroczystość, będąca symbolem tych zabiegów i ich wyników.

Prof. Smogorzewski zajmuje się między innymi ruchami religijnymi w islamie, zwłaszcza ruchem najmniej znanym a bardzo ważnym dzięki odegranej roli historycznej abbadycko-harydzkim. Dokumenta, rzucające światło na dzieje Abbadytów, a przechowywane dziś głównie w M'Zabie (t. j. objętych to wspólną nazwą siedmiu oazach Sahary), były dotąd uczonym europejskim prawie zupełnie niedostępne, gdyż przepisy religijne sekty wzbraniała surowo pokazywania ich niewiernym. W tym istnym chińskim murze zrobił dziś wyłom prof. Smogorzewski.

Pierwszą podróż do M'Zabu odbył niegdyś jeszcze jako student Uniwersytetu Petersburskiego, ale dwudziestu lat wytrwale ponawianych starań było trzeba, aby zebrać ich owoce. Dokumenta są dziś w odpisach i zdjęciach fotograficznych w posiadaniu Instytutu Orientalistycznego we Lwowie. Obecnie rozpoczyna niestrudzony badacz ich druk, który nada zupełnie nowy charakter historii Afryki północnej.

Zebrał cenny materiał zawdzięcza pomocy szeregu osobistości ze świata arabskiego, u których przyjaźń dla przybysza z dalekiego Lechistanu przemogła skrupuły stanu sekty. Są to przede wszystkim Kaif (t. j. naczelnik plemienia), Balalu i Kad (t. j. sędzia), Bufara, członek najwyższej rady duchownej Abbadytów Azam Ibrahim Bensalah i nauczyciel z meczetu algierskiego Ibrahim Ben Banuh, powołany obecnie na lektora języka arabskiego we Lwowie.

Trzem pierwszym Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Uniwersytetu Jana Kazimierza przyznał odznaczenia, a mianowicie pp. Balalu i Bufara zostali oficerami orderu Polonia Restituta, a p. Azzam otrzymał złoty krzyż zasługi. Należy dodać, że są to dostojnicy arabscy, wyróżnieni już przez Rząd francuski Legią Honorową.

Wręczenie odznaczeń odbyło się 7-go kwietnia br. w obecności przedstawicieli władz francuskich z Algierji, dostojników abbadyckich i wogóle arabskich z Sahary, oraz licznie zebranej publiczności tubylczej w centrum M'Zabu, oazie Gardaia, na obszernym placu, położonym we wnętrzu twierdzy. Malowniczość sceny potęgowały rozwiniete zielone chorągwie proroka.

Imieniem Rządu polskiego przemówił po francusku prof. Smogorzewski. Muzyka murzyńska odegrała hymn francuski i polski, poczem profesor lwowski przypiął trzem Arabom dekoracje, wymawiając sakramentalne słowa: „W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej” i t. d.

Na tem zakończyła się część oficjalna a nastąpił bankiet. Przemawiał Kaif Balalu, po nim dwaj inni odznaczeni, wyrażając wdzięczność i dumę z powodu wysokiego zaszczytu, jaki stał się



MAŁY REMINGTON

to przedmiot pierwszej potrzeby dla każdego
najlepszy przyjaciel w podróży, niezbędny
7066t w domu i biurze

BLOCK-BRUN S. A.

Oddział Lwów, Piłsudskiego 11, tel. 15-55 CENTRALA: Warszawa Hotel Bristol.

FUTRA

nowe wszelkie przeróbki
przechowanie przez lato

NA RATY

W. Sichlera i Synowie

Lwów, pl. Halicki 14 I. p. n5489

ich udziałem. Odpowiedział po arabsku prof. Smogorzewski, dziękując im za przyjazne uczucia względem Polski, władzom francuskim za życzliwe stanowisko względem nauki polskiej. Zakończył okrzykami na cześć Francji i Algierji. Odpowiedział mu komendant M'Zabu p. Lefevre, zwracając uwagę, że odkrycia prof. Smogorzewskiego przyczynią się wydatnie do ułatwienia

Francji jej misji kulturalnej w Afryce północnej. „Skoro nie Francuzowi było danem poczynić te odkrycia — mówi dalej p. Lefevre, — cieszymy się, że dokonał ich uczony najbardziej zaprzyjaźnionego narodu”. poczem wniósł zdrowie Polski w ręce prof. Smogorzewskiego, wołając: „Niech żyje Polska, Francja i Algierja!”

Banda z za kordonu dopuściła się w Polsce 2 rabunków.

Luck. 16 lipca. (P) Onegdaj banda złożona z 6 osobników, dokonała zbrojnego napadu na nadleśnictwo Liceum Krzemienieckiego w Michałowie pow. dubieńskiego. Bandyci wpadli do stajni uprowadzając parę koni wraz z uprzężą i wózek. Na krzyk parobczaka Panasiuka bandyci skrepowali go, a uciekając uwieźli go ze sobą. Banda zatrzymała się następnie we wsi Krzyże gm. Radziwiłłów i w tej miejscowości dokonała drugiego rabunku, zabierając miejscowemu kupcowi Warszawskiemu większą ilość towarów i 60 zł. gotówką, poczem skierowała swą ucieczkę ku granicy. Na usilne błagania i prośby Panasiuka bandyci

zwolnili go, grożąc mu śmiercią na wypadek, gdyby ich zdradził. Panasiuk jednak nie ułakł się, lecz po zwolnieniu natychmiast doniósł o wszystkim najbliższemu post. pol. Zarządno natychmiast pościg skierowany ku granicy. Nad ranem na jednym z odcinów granicznych bandyci po utarcze z patrołą Kopu zbiegli do Sowdepil, pozostawiając w pasie granicznym 2 konie, zrabowane w nadleśnictwie Liceum Krzemienieckiego.

Omawiany napad wywołał u ludności w powiatach granicznych duże wrażenie, tembardziej, że powiaty te od roku wolne były od napadów band z za kordonu.

System denuncjacji pod pretekstem.

„SPROSTOWANIE” I FAKTY.

W związku z obszernym onegdajszym sprawozdaniem z rozprawy przed okr. komendantowi Zw. Strzeleckiego w Przemyślu — Józefowi Pałacowi, oskarżonemu przez Prokuratora Państwa w sprawie dyr. Radomskiego, ów pan Pałac nadsyła nam sprostowanie, powołując się na art. 32 rozporz. Prez Rzpłtej z dnia 10 maja br. o prawie prasowym, wedle którego musimy je pomieścić. Owpan Pałac pisze:

„Nieprawdą jest, bym stanął przed sądem oskarżony przez Prokuraturę Państwa o zbrodnie oszczerstwa a natomiast prawdą jest, że Prokuratura Państwa wdrożone w kierunku zbrodni oszczerstwa dochodzenia zastanowiła stwierdzając wyraźnie, że nie znajduje podstawy do ścigania mnie zaś przed sądem stanąłem jedynie na skutek oskarżenia prywatnego p. Radomskiego o przekroczenie obrazu czci.

Nieprawdą jest, by Józef Pałac zamieszkały obecnie w Przemyślu okręgowy komendant Związku Strzeleckiego w Przemyślu odsiadywał już karę więzienia, skazany wyrokiem Sądu w Grzymałowie za popełnione oszustwo, natomiast prawdą jest, że nigdy przez żaden sąd a zatem także sąd w Grzymałowie ani za oszustwo ani za żaden inny czyn karygodny karany nie byłem i nigdy żadnej kary nie odsiadywałem“.

Niezależnie od powyższego sprostowania, które jesteśmy zmuszeni ogłosić, stwierdzamy z całym naciskiem:

1. że okręgowy komendant Związku Strzeleckiego w Przemyślu Józef Pałac autor denuncjacji na zasłużonego dyrektora Radomskiego w Tarnobrzegu stanął w dniu 11 lipca br. przed lwowskim sądem powiatowym o zniewagę urzędnika z powodu urzędowania nie tylko na skutek prywatnego oskarżenia dyr. Radomskiego, ale przede wszystkim wobec publicznego oskarżenia, jakie wniosła przed ow. p. Pałacowi Prokuratura Państwa, czego wyrazem była obecność na rozprawie przedstawiciela oskarżenia publicznego prokuratora Körbera, który wnosł na rozprawie oskarżenie,

2. że tenże sam Józef Pałac, okręgowy komendant Związku Strzeleckiego w Przemyślu wedle aktów sądowych, znajdujących się w Prokuraturze Państwa w Tarnopolu, został skazany wyrokiem sądu powiatowego w Grzymałowie na karę pozbawienia wolności za art. 461 uk. tj. przekroczenie sprzeniewierzenia lub oszustwa, jak o tem świadczą akta sądowe w powiat. sądzie w Grzymałowie U 221 ex XIII.

Jak w świetle tych faktów wygląda „Sprostowanie” okręgowego komendanta Związku Strzeleckiego w Przemyślu Józefa Pałaca?

Straszne nadejda czasy.

Profesor Lindelbach, wykładający no wożytną historję Europy na uniwersytecie Pensylwania, przemawiał w ubiegłym tygodniu do 1600 abiturjentów tej uczelni, a za temat swej przemowy wziął daleką przyszłość, jaka oczekuje ludzkość, a której dożyje wielu z opuszczających mury uniwersyteckie.

Mówił więc profesor przedewszystkiem o olbrzymich postępach wiedzy, o zdumiewających wynalazkach i o wydzieraniu przyrodzie tajemnic, najzwyklej przez nią strzeżonych.

Z chwilą, gdy człowiekowi uda się opanować energię, utajoną w atomie, zakończy się fizyczna praca ludzka, gdyż świat znajdzie się w posiadaniu nieprzebranych zasobów siły popędowej, która zastąpi dzisiejszy fizyczny wysiłek człowieka.

Miasta całkowicie zmienią swój wygląd. — Oświetlane będą bez pomocy dzisiejszych, łączników drutowych. — Przez radio pędzone będą aeroplany, koleje, okręty, tramwaje, automobile. Człowiek będzie tylko myślał, a myśli tego realizować będą maszyny.

Alę równocześnie straszną będzie wojna przyszłości. Armaty zastąpione będą przez zabójcze, piorunujące promienie, które spalą lub sparaliżują całe armie, miasta, nawet prowincje.

Pod działaniem gazów trujących i śmiertelnych promieni nie osto się na terenach objętych wojną, żadne życie organiczne.

Straszne nadejda czasy — wołał profesor — czasy zdumiewających cudów techniki, ale i czasy najokropniejszego zniszczenia, w których ginąć będą całe narody.

Jednakże profesor Lindelbach, kłesząc swe prorocтва, jednej rzeczy nie wziął pod uwagę, a mianowicie prawa zachowania gatunku, które jest silniejsza, od niszczycielskiej siły człowieka.

Mocą tego prawa człowiek, wynajdując coraz to nowe narzędzia śmierci, równocześnie konstruować będzie narzędzia obrony przed tą śmiercią i na plekielne gazy czy promienie stworzy inne, neutralizujące działanie pierwszych.

Zycia bowiem na świecie zabić nie można, a w każdym razie nie zdoła tego zrobić człowiek, który sam posiada przepiękne pragnienie życia.

Radjofon.

Niedziela, 17 bm.

Warszawa. (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T. nadprogram. — Godz. 13:45: Odczyt p. t. „Jak gospodarować tegorocznymi zbiorami w małym gospodarstwie”. — Godz. 14:10: Odczyt p. t. „Nawożenie cziłmin”. — Godz. 14:35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. — G. 10:05: Pogadanka pszczelnicza. — Godz. 15:30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny. — Godz. 17: Audycja dla dzieci. — Godz. 17:35: Koncert popołudniowy. — Godz. 18:35: Rozmaitości. — Godz. 18:35: Komunikaty P. A. T. Ostatnie wielkie przełoty. — Godz. 19:10: Odczyt L. O. P. — Godz. 19:35: Odczyt p. t. „Syja dzisiejsza”. — Godz. 20:30: Koncert wieczorny, poświęcony utworom Jana Straussa. — Godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikat policyjny, komunikaty P. A. T., nadprogram. — Godz. 22:30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

Kraków. (422) Godz. 20: Komunikat sportowy i inne. — Godz. 20:30: Koncert. — Godz. 22: Transmisja z Warszawy. Poznań. (273) Godz. 10:15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. — Godz. 12: Odczyt p. t. „Międzynarodowy kongres rolniczy w Rzymie”. — Godz. 12:30: Odczyt p. t. Chwałst łak i pastwisk oraz ich zwalczanie. — Godz. 15:30: Transmisja koncertu z Warszawy. — Godz. 18:35: Nadprogram. — Godz. 18:50: Program dla dzieci. — Godz. 19:30: Odczyt. — Godz. 19:55: Odczyt p. t. „Połgady na życie pozagrobowe u starożytnych greków (Iliada i Odyseja). — Godz. 20:30: Koncert instrumentalno-wokalny, wykonawcy: Aleksandra Szafrńska (mezzosopran), Wanda Kurpiśówna (fortepian), Józef Madeja (klarnet). — Godz. 22: Komunikaty sportowe. — Godz. 22:30: Transmisja muzyki tanecznej z Pałacu Royal.

W świecie mody

SUKNIE LETNIE RÓZKOLOROWE

Już w zeszłym roku ukazały się na widowni różnokolorowe jedwabie o fantazyjnych deseniach, które jednak nie miały wielkiego powodzenia.

Przyczyną tego była może ich jaskrawość zapewne barw o oryginalna, ale zbyt krzyząca. Probowano także materiały te zastosować do sukien wieczorowych ale to zupełnie się nie udało. W dzisiejszych czasach każdy prawie liczy się z wydatkami i strojnych sukien sprawia niewiele, starając się te, które posiada, jak najlepiej wyzyskać. Odtąd taka jaskrawa i wielobarwna sukienka zbyt prędko się „opatrzy” i tak dla właścicielki jak i dla otoczenia straci urok świeżości i nowości. Jednym słowem owe jedwabie o pstrym desenie tyle reklamowane, w kołach miarodajnych nieprzyjęły się wcale.

Wielkie salony mód nie dały jednak

z czterech wolno opadających brytów (na spodnicy spodniej) obramionych takim jak i na rękawach obszyciem. Pasek szeroki, nieco drapowany z kłamrą.

Fig. 2. Jest suknią kroju płaszcza. — Kołnier ma szalowy, rękawy dołem szersze, a pasek wąski spięty klamerką. Kołnier, pasek i obszycie rękawów z materji jednokolorowej. Suknię tę narzucać można na gładki spód z materji odpowiadającej kolorem lub na każdą suknię „jumpérową” pod warunkiem, by się kolory nie kłóciły.

Wzór następny poucza nas, jak kombinować jedwab wzorzysty z gładkim. Z pierwszego sporządzamy gładką „jumpé” wyciętą w kwadrat, a z drugiego plisowaną spodniczkę. Z odpowiadającego kolorem materiału bądź jedwabnego bądź wełnianego robimy płasz-



za wygrane i w tym roku wprowadziły także podobne materiały, ale już dykretniejsze w kolorach, o drobniejszym estetyczniejszym desenie. Przypomni, suknie z nich sporządzone będą spacerowe, codzienne popołudniowe, a nigdy balowe czy wieczorowe. Jedwabie owe są w rozmaitych gatunkach, także tańszych a więc staną się przystępnymi dla każdej kieszeni. Dzisiejszą wielobarwną fulary „Pongis”, gazy, nie ustępują na oko wcale zeszłorocznym drogim „Crepe-de-Chine”om etc.

Co do barw i ich kombinacji to i w tym kierunku panuje wielka różnorodność. Widujemy materje dwu i wielobarwne. Te dwukolorowe są zwykle nieco tańsze od pstrych.

Fasony są gładkie i skromne co się sanio przez się rozumie, gdyż byłoby bardzo niesmacznym, wybierając materiał sam przez się zwracający uwagę jeszcze i fason komplikować. Zwykle zestawia się materiał pstry z jednolitym w tym samym gatunku a kolorze przeważającym w desenie. Tym sposobem przyćmimy nieco zbyt jaskrawość całości.

Na rycinie naszej widzimy kilka fasónów specjalnie nadających się do sporządzenia z wyżej omówionych materiałów.

Wzór nr. 1, to sukienka wizytowa lub na popołudniowe przechadzki o lekko wyrzuconej bluzie, szalowym kołnierzyku przechodzącym w krawatkę i szerokich u dołu rękawach. Brzeg ich jest równie jak kołnier z jednobarwnego materiału. To obszycie rękawów jest od strony materiału głównego wycinane w zęby. Spodniczka składa się

z czterech wolno opadających brytów (na spodnicy spodniej) obramionych takim jak i na rękawach obszyciem. Pasek szeroki, nieco drapowany z kłamrą.

Do wyżej opisanych toalet wkładamy kapelusze zawsze jednokolorowe.

Do płaszcza podróżnego w kratę bardzo ładnie wyglądać będzie sukienka o tym samym motywie; jeżeli więc zostanie nam jakaś reszka nie wahajmy się sporządzić obok naszkicowaną sukienkę.

Z owej, pozostałej nam z roboty płaszcza resztki robimy proste bryty spodniczki, a z niewielkiego kawałka „kas-



hety”, lub innego miękkiego materiału odpowiedniego kolorem sporządzamy kamizelkę bez rękawów z rewersami podobnymi do męskich zapiętą na jeden guzik.

Pod tą kamizelką nosić możemy jakąś starą bluzkę i mamy gotowy zgrabny a szykowny kostium podróżny.

„Opankami” nazywamy z ruska rzemiki, których wierzch składa się z płóci skórzanej lub też zrobiony jest ze skóry mechanicznie podziurawionej — przez której dziurki przeplecione są wązkie i cienkie rzemyczki. Ładnie i oryginalnie wygląda trzewik taki w całości jednokolorowy, brązowy lub



popielaty, w którym rzemyczki przeplecione na brzegach są barwy odmiennej a żywej, czerwonej, zielonej lub lila. Taki trzewik przedstawia nam szkiełko górny.

U dołu mamy półbutyki plecione, których część obejmująca piętę jest z masywnej skóry jednobarwnej, podczas, gdy przód jest pleciony z rzemyczek.

Byrd i chciwość Filatelistów.

Jak wiadomo komendant Byrd przywiózł do Francji na swej „Ameryce” worek pocztowy, mieszczący kilkadziesiąt listów, wysłanych przez przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych, oraz przez rozmaite towarzystwa i związki do wybitnych osobistości z pośród zamieszkałych w Paryżu i we Francji kolonii amerykańskich. Listy te, ofrankowane były specjalną dziesięć centową marką, wydaną na pamiątkę lotu Lindbergha i mającą na tle ciemnoniebieskim wizerunek słynnego jego „ducha Saint-Louis” oraz nakreślona linie jego lotu.

Oczywiście marka ta jest jedną z największych rzadkości filatelistycznych i tem chęć usprawiedliwić filatelistów francuscy akty wandalizmu, dokonane we francuskich urzędach pocztowych, oraz w sekretariacie Ministerstwa Handlu na przywiezionych przez Byrda listach.

Sprawa oparła się o ministra handlu Bokanowskiego, który zarządził surowe śledztwo, zapowiadając wysoki wymiar kary na winnych. Jak donosi „Matin” dopuszczono się w stosunku do listów przywiezionych na „Ameryce” jeszcze poważniejszych nadużyć, bowiem nie tylko odlepiano z nich marki, ale wprost nie doręczono wielu korespondencji. Między innymi Edmund Jonas, przewodniczący Syndykatu Sztuk Pięknych wystosował zażalenie z powodu nieotrzymania ważnego listu, wysłanego mu przez komendanta Byrda z centrali nowojorskiej.

Ze śledztwa przeprowadzonego w całej tej sprawie wielce przykrej dla odnośnych władz francuskich, okazuje się — że worek pocztowy znalazł się w wodzie przy niefortunnej próbie Byrda wylądowania we Francji i oczywiście przemokł doszczętnie. Mimo to listy przekazane zostały według istniejących przepisów do najbliższego Urzędu Pocztowego w Ver-sur-Mer. Urzędnicy zapewniają, że pewna ilość listów doręczona im została już bez marek, odklejonych jakoby wskutek przemoknięcia. Urząd Ver-sur-Mer wyłowił znajdującą się na dnie worka odklejone marki i poprzyklejał je, jak zapewnia, z powrotem na listy. Ile jednak marek utonęło przytem w kieszeniach przygodnych, czy istotnych filatelistów w pośród urzędników pocztowych — trudno do-

cię, faktem jest. Że listy zostały bądź doręczone adresatom bez marek, bądź wcale nie doręczone.

Najwydatniejsze wyniki dałyby też zapewne poszukiwania zarządzane w sklepach z markami, które nie omieszkały skorzystać z takiej wyjątkowej okazji zdobycia białych kruków filatelistycznych.

Odkopanie biblijnego grobu.

Profesor uniwersytetu w Pensylwanii, Grant, szef ekspedycji archeologicznej amerykańskiej w Palestynie, wygłosił w dniu 1 lipca w Wiedniu wódec licznego zgromadzenia specjalistów niezmiernie ciekawy odczyt o wynikach wykopalisk dokonanych w Ziemi Świętej, gdzie wydobyto na światło dzienne pozostałości miasta, pochodzące z różnych epok. Najdonioślejsze i najplodniejsze w pozytywne rezultaty prace przeprowadzone zostały w okolicy Naubeh, w odległości mniej więcej 15 kilometrów na północ od Jerozolimy, gdzie fotografie zdjęte z aeroplanu wyraźnie wskazywały zarysy miasta zamarego przed jakim półtora tysiącem lat.

Już od samego początku kopania stwierdzić można było istnienie skupiska ruin, które w najgłębszej warstwie sięgają 2000 lat przed Chrystusem, zatem epoki brązu, gdy pierwsza z siedmiu czy ośmiu odkopanych warstw pochodzi z okresu panowania rzymskiego. Nawarstwienie ruin wytłumaczyć można tem, że osadnicy rzucali odpadki, śmiecie, popiół i wszelkie niepotrzebne przedmioty przed swoje mieszkania, wskutek czego poziom ulic wznosił się powoli (co zresztą zdarza się też i w naszych czasach w niektórych wsiach tybetańskich) dosięgając wysokości dachów domostw, które ulegały w następstwie zburzeniu wskutek najrozmaitszych przyczyn: wojen, pożarów, trzęsienia ziemi itp. W ten sposób domy niwelowane zostawały ostatecznie z ziemią, na której w następnych epokach powstawały nowe osiedla ludzkie; proces ten powtarzał się wielokrotnie aż do naszych czasów.

Miasto wydobyte obecnie dzięki pracom archeologów amerykańskich, na światło dzienne zdaje się być według wszelkiego prawdopodobieństwa twierdzą Mizpali w ziemi Chanaanjskiej, o której to twierdzy wspomina Biblia. Zbudowana ona była w postaci prostokąta i otoczona murem (z okresu brązu) szerokim na osiem metrów z surowego mater. Z fundamentów wnosić należy, że mury dosięgać musiały co najmniej 18 metrów wysokości. Pod tymi murami znaleziono pozostałości innego miasta, mniejszego i również ufortyfikowanego. Obok bastionów stwierdzono istnienie magazynów zbożowych oraz cystern na wodę, a także odkopano fundamenty licznych domów, sklepów itp., zawierające przedmioty codziennego użytku, jak: urny gliniane, kawałki szkła, szklane paciorki, noże z brązu i z kamienia, lampki, posążki, statuetki bóstw, oraz monety z napisami w języku hebrajskim.

Przedmioty cenniejsze ze stanowiska archeologicznego i kulturalnego zostaną w Muzeum narodowym w Palestynie. Prace wykopaliskowe trwają w dalszym ciągu i archeologowie amerykańscy spodziewają się wielu jeszcze doniosłych wyników zagłębiania się w coraz dalsze nawarstwienia. I to jednak, co już zostało wydobyte, pozwala z całą stanowczością, jak stwierdził profesor Grant, zadokumentować wydobycie w pobliżu Jerozolimy miasta biblijnego na światło dnia.

W Zakładzie kapielowym św. Anny we Lwowie, ul. Akademicka 1. 10. została oddział „ŁAŻNI” z powodu rekonstrukcji

zamknięty od 18 lipca aż do odwołania natomiast oddział „Wanien” będzie otwarty bez przerwy. 7047

Kronika wołyńska.

Luck, 16 lipca.

Prezes Narodowej Rady Czeskiej na Wołyniu. W drodze powrotnej z uroczystości zborowskich do Pragi, bawił na Wołyniu prezes czeskiej Rady Narodowej p. Prokapek zwiedzając kolonie czeskie w województwie. W Boratynie p. Łuckiego miejscowości zamieszkałej przez Czechów odbyła się manifestacja na cześć gościa. Na powitanie p. Prokapek przybyły liczne delegacje czeskie z całego Wołynia. W domu ludowym wygłoszono szereg przemówień, które zakończył p. Prokapek, wzywając swych rodaków, żeby Polskę uważali za drugą swą ojczyznę. W przyjęciu gościa czeskiego, wzięli też udział Polacy ze sfer społeczeństwa m. Łucka. Władze administracyjne reprezentował zast. starosty p. Krasicki.

Przeniesienia i awanse w wojewódzkiej komendzie Pol. Państw. Dotychczasowy wojewódzki komendant PP. inspektor Grabowski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lwowa. P. Grabowski na swem stanowisku, położył duże zasługi w tępieniu bandytyzmu na Wołyniu, zyskując sobie poważanie i wdzięczność szerokich warstw społeczeństwa kresowego bez różnicy narodowości.

Nadkomisarz pp. Halewski został mianowany podinspektorem. Podkomisarze Berenda i Bułat komisarzami.

Nekrologia. W Łucku zmarł notariusz śp. Ignacy Rzażewski. Zmarły jako długoletni obywatel m. Łucka, jako radny miasta brał żywy udział w pracach samorządowych. Śp. Rzażewski pomimo swych lewicowych przekonań, pracując intensywnie w różnych stowarzyszeniach dla swych nieskazitelnych zalet charakteru cieszył się ogólnem poważaniem.

Z giełdy

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Dziś, jak zwykle w sobotę, miesiąc letnich giełd nieczynna. Dolar w obrotach prywatnych 8'92 do 8'92 i jedna czwarta.

Akcje utrzymane w granicach kursów giełdy wczorajszej.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Londyn 4'85 i dziewięć dziesiątych, Paryż 3'91 i pół, Bruksela 13'90, Rzym 5'43 i trzy czwarte, Berno 19'25, Berlin 23'75.

NOTOWANIA ZŁOTEGO. ZA GRANICĄ.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Londyn 43'50, Gdańsk 57'78—57'92, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57'75 do 57'90, Zurych 58.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Bank Przenysławców 2'40—2'55. Bank Spółek zarobkowych 74, Unia 20, C. Hartwig 42, Poznańska Spółka drzewna 0'95, Piłtno 0'25, Luban 85 dr. May 9.

NADESLANE.

(Za te rubryki redakcja nie odpowiada)

ACRUMINA

prawdziwy włoski ekstrakt cytrynowy do lemoniad i innych celów, znakomity środek orzeźwiający w czasie upałów, **znovu do nabycia!** W aptekach, drogeriach, lepszych handlach kolonialnych. Gdzie niema, zażądać od Gener. Reprezent. „Tyfany” Lwów, Rzeźnicka 6. n6719

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebu ś. p. Anny Marji z Theodorowiczów Lisiewiczowej, tą drogą składamy podziękowanie za okazane współczucie. 7079a

Matka, mąż z synkiem, rodzina.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8-91.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO Lwów, 15 lipca 1927.

Waluty i dewizy	zł.	8-91	zł.	8-91
Dolar meryk.	zł.	8-91	Guld. hol.	357-50
Nowy York	zł.	8-91	Kor. czeska	26-44
Dolar kand.	zł.	8-90	szwedz.	238-40
Funt angielski	zł.	43-32	duńska	233-00
Fr. szwajcarski	zł.	171-72	norw.	230-00
Fr. francuski	zł.	34-88	Szyling austr.	125-64
Fr. belgijski	zł.	24-75	Marka niem.	zł. 211-45
Marka niem.	zł.	211-45		
Gram złota	zł.	5-93	Kor. austr.	zł. 1-80
Dolar	zł.	8-93	skand.	2-38
Dukrat	zł.	20-38	Marka niem.	2-12
Gulden hol.	zł.	3-58	Rubel	4-45
Funt angielski	zł.	43-28	Fr. un. kac.	1-72
Funt turecki	zł.	39-16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lipca 1927 (Pat.)

Dolary ameryk.	zł.	8-91	zł.	8-91
Sztokholm	zł.	124-40	124-71	124-09
Belgia	zł.	124-40	124-71	124-09
Bukareszt	zł.	358-40	359-30	357-50
Holandia	zł.	43-43	43-54	43-32
Kopenhaga	zł.	8-93	8-95	8-91
Londyn	zł.	35-02	35-11	34-93
Nowy York	zł.	26-50	26-56	26-44
Paryż	zł.	172-15	172-58	171-72
Praga	zł.	126-—	125-31	125-57
Szwajcaria	zł.	48-68	48-70	48-58
Wiedeń	zł.	48-68	48-70	48-58
Włochy	zł.	48-68	48-70	48-58

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16 lipca 1927. (Pat.)

Paryż	zł.	20-34	Kopenhaga	zł.	186-90
Londyn		25-22	Nowy York		3-75
Belgia	zł.	5-19	Praga		15-40
Włochy	zł.	72-25	Warszawa		58-00
Hiszpania	zł.	28-28	Budapeszt		90-60
Holandia	zł.	88-90	Białogrod		9-13
Berlin	zł.	208-10	Ateń		6-92
Wiedeń	zł.	123-32	Konstantyn.		2-65
Sztokholm	zł.	73-15	Bukareszt		3-18
Oslo	zł.	139-12	Helsingfors		13-09
	zł.	134-20	Buenos Aires		240-75

Tendencja: wyciekająca

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16 lipca 1927. (Pat.)

Nowy York	485-50	Hiszpania	2-45
Holandja	12-12	Portugalia	18-15
Francja	124-02	Dania	18-13
Belgia	72-25	Szwecja	18-80
Włochy	28-28	Norwegja	15-45
Niemcy	20-44	Helsingfors	192-80
Szwajcaria	48-68	Praga	163-97

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 lipca 1927. (Pat.)

Londyn	124.02	Dania	682.75
Nowy York	25.54	Holandja	10.23
Belgia	355.25	Norwegja	639.75
Hiszpanja	437.25	Szwecja	681.25
Włochy	139.---	Rumunja	15.45
Szwajcaria	491.50	Niemcy	606.---

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 15 lipca 1927. (Pat.)

Amsterdam	283-81	Mediolan	38-97
Belgrad	12-45	M. Jork	108-75
Berlin	16-25	Oslo	183-05
Bruksela	98-95	Paryż	27-75
Budapeszt	123-55	Praga	20-91
Bukareszt	4-37	Sofia	3-10
Kopenhaga	109-45	Sztokholm	189-70
Londyn	34-42	Warszawa	79-16
Madryt	121-50	Zurycu	136-43

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 lipca 1927. (Pat.)

Papier procentowy:			
0% poz. zlot.	—	10% poz. kol.	102-50
0% poz. dol.	—	5% poz. konw.	62-10

Akcje:

Bank Polski	137-00	Fitzner Gamper	—
Bk. Dysk. warsz.	130-—	Lilpop	25-75
Bk. Handl. warsz.	6-60	Modrzejew	7-30
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	—
Bk. Zachodni	—	Ostrowieckie	76-—
Dk. Zw. Sp. Zar.	70-50	Parowoz	—
Kijewski	—	Pocisk	—
Puls	—	Rohn Zieliński	—
Spies	—	Rudski	2-15
Elektrownia	—	Starachowice	50-50
Sila i Swiatlo	—	Urus	14-—
Chodorow	—	Zieleniewski	—
Czersk	—80	Zyrdard	16-50
Czestocice	—	Borkowski	3-03
W. T. F. Cukr.	4-40	Syndykat Roln.	—
Firley	—	Taberbusch	—
W. T. K. Wegla	84-50	Spirytus	—
Polska Nafta	—	W. T. T. Żegl.	—
Bracia Nobel	47-—	Cmielów	—
Cegielski	37-—	Sole potasowe	—

Tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 15 lipca 1927. (Pat.)

Ol. Bk. Przem.	—	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	—94	Górka	—
ow. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. Małopolski	—	Nafta	—
Bk. Komercyjny	—	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Olkusz	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	Pokucie	—
Z. B. K.	—	syndykat kosz.	—
ohan	—	Gazy	—
harma	—	Trzeb. Tuscze	—
zieleniewski	—	Krakus	—
Cegielski	—	Cmielów	—
Trzeb. Zel.	—	Siersza elektr.	—
Parowoz	—60	Chodorów	139-00
Niemojowski	—	Piasceki	—
Siersza górnicza	—	Chybie	5-80

Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 15 lipca 1927. (Pat.)

Skoda	197-93	Bk. Małop.	—
Siersza	4-90	Bk. Hipoteczny	—
Zieleniewski	15-—	Nafta	9-80
Fanto	9-00	Mrażnica	1-82
Karpaty	33-75	Tepege	—
Galicja	105-—	Browary	—
Schodnica	—	Rakswawa	—

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 15 lipca

Dolar, kurs oficjalny	zł.	8-89
Dolar, kurs prywatny	zł.	8-91—8-92
Złoty w Zurychu	zł.	50-00
Frank złoty	zł.	172-33
Gram złota	zł.	5-92
Kilogram chleba	zł.	0-72
mięsa woł.	zł.	2-20
cukru	zł.	1-50
Cetnar żyta	zł.	49-30
Tona węgla górnoś.	zł.	55-00
Wskaźnik kosztów utr.	zł.	204-06
Bezrobotnych	zł.	169-826
Złotych w obiegu	zł.	1,121,413 888
Z tego banknotów	zł.	127,513,000
bilonu	zł.	393,900,000
Stopa dyskontowa	zł.	8-00%

OGŁOSZENIA.

NAWOZY SZTUCZNE FOSFOROWE POTASOWE AZOTOWE

5640 (superfosfaty kostne, azotowe, min. i reformfosfat 22—25%)

zamawia się tylko: **FOSFOR**
we fabryce nawozów fosfor. „FOSFOR”
LWÓW, — JABIELLOŃSKA L. 23.

L. 14169/27.

Tarnopol, dnia 14 lipca 1927.

OBWIESZCZENIE!

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że tegoroczny jarmark św. Anny rozpocznie się we wtorek, dnia 26 lipca 1927 i trwać będzie przez 3 dni na konie, a na towary bławatne, konfekcję i inne do dnia 6-go sierpnia 1927 włącznie.

Rządowy komisarz miasta:
Kazimierz Jaworczykowski.

7091

Wskazania Programowe
Obozu Wielkiej Polski.

Dotychczas wyszły:

1. ROMAN DMOWSKI
2. ROMAN RYBARKI
3. JERZY ZDZIECHOWSKI
4. BOHDAN WASIUTYŃSKI
5. ROMAN DMOWSKI

- Zagadnienia Rządu (Wyd. drugie).
- Polityka i gospodarstwo.
- Polityka finansowa.
- Praworządność.
- Kościół, naród i państwo.

W przygotowaniu — zaczną wychodzić w krótkich odstępach czasu od 1-go września r. b.

6. ZYGMUNT BEREZOWSKI
7. STANISŁAW HALLER
8. ROMAN DMOWSKI
9. ZAGADNIENIE PRACY.
10. ROLA I ZAGADNIENIA NOWYCH POKOLEŃ W POLSCE.
11. POLITYKA HANDLOWA.
12. POLITYKA AGRARNA.

Cena zeszytu 2 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład Główny: Biuro Centralne O. W. P., Złota 5 m. 1, Warszawa.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

„MORELE APIKOZY”, piękne, wyborowe, codziennie świeżo rwane po 18 50 zł., pomidory wyborowe po 10 zł. wysyła w 5-kg. koszykach franko za zaliczką 10 zł. większych zamówień ceny zniżone. S. Falek eksport owoców w Zaleszczykach. 6823

„MORELE zaleszczyckie!!” Po otrzymaniu należytości wysyłamy iranko pocztówkę 5 kg. wybranych morel 20 zł., 10 kg. 35 zł., 10 kg. 320 zł. Pomidory pocztówkę 5 kg. 7 zł., 10 kg. 12 zł., 100 kg. 100 zł. Przedsiębiorstwo Przemysłowo-handlowe „Morela” w Zaleszczykach. 6706

FORTEPIANY — Planina wszelkiego rodzaju kupuję gotówką — placę najwięcej. Kopernika 23. Sklepiarski. 6991

„MORELE-APIKOZY” codziennie świeżo rwane, ładne wyborowe w 5 kg. koszykach po 19 zł. Miód pszczoły tegoroczny w 5 kg. puszkach po 18 zł. franko za zaliczką wysyła M. Dikman, w Zaleszczykach. 6799

„MORELE (aprykozy) wyborowe wysyła z własnego sadu w 5 kg. koszykach franko za zaliczką zł. 19. II sortu zł. 17. — Pomidory zł. 8. — J. Halpern Zaleszczyki. 729

DLA reklam: Odstąpię za zwrotem kosztów Wydawnictwo stale aktualnego kalendarzyka. Wiadomość Administracja. 7057

38 MORGÓW pola w Dolinie tanto sprzedam. Adres: Administracja. 7059

WANNY trzaski, kąpielowe 28 zł. gdziekolwiek te same 40 zł., poleca własnego wyrobu Wojciech Zajac, Ossolińskich 14, Telefon 40-32. Roboty dachowe, krycie i malowanie wykonuje w ratach. 7045

„MORELE (aprykozy)” szczepione, czerwonozielone, pierwszej jakości 5 kilogr. koszyk 19 zł., 10 kilogr. 37 zł. wysyła pocztą franko za pobraniem Włch. Sibiński Zaleszczyki. 6380

OKAZYJNIE lustra orzechowe tremo sprzedam Asnyka 15, parter prawy 7060

KAMIENICA dwupiętrowa, okolica Pańskiej, ośm pokoi na piętrze, komfort, ogródek, stróżówka. Okazyjna cena z powodu wyjazdu 9.800 dolar! Sprzedaje Centralna Agencja, Kopernika 14. 7064

REALNOŚĆ z ogrodem front 50 m. sprzedam Piłgorów 64. 7052

FORTEPIANY planina najnowsze modele, używane zawsze na składzie sprzedaje, kupuje, mienia: Uwaga na firmę Manak, Piłsudskiego 21. I. p. 0989

KAMIENICE rentowne komfortowe od 5000 do 7000 dolarów. Wille całe wolne od 4000 do 20.000 dolarów na dogodnych warunkach sprzedaje Centralna Agencja Kopernika 14. 7040

PONCZOCHY do sportu poleca Gebryel Żywczak, ul. Kiliński Ego 1. Uwaga na firmę. 6563

FORTEPIAN lub pianino w dobrym stanie kupię prywatnie. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Pościeple”. 7058

ANTYCZNY piękny salon palisandrowy. — Biedermajerski: toaleta orzechowa, biurko, szafa, kanapa, 2 fotele, krzesła pojedyncze, stół marmurowy, biblioteka mahoniowa empire, słup marmurowy, świeczniki brązowe, — okazjnie sprzed

WDOWA po ziemianinie znająca gospodarstwo wiejskie w całym zakresie jakoteż i miejskie może objąć posadę od zaraz. Administracja Słowa Polskiego pod „Ziemianka”. 7068

PRZYJMUJE administrację kuku kamienic gwarantując kaucją dolarową. Zgłoszenia listowne pod „Dolary” Słowo Polskie. 7032

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

SKLEP w śródmieściu, 2 ubikacje, bez pośrednictwa, za czynszem z góry, do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Sklep” do „Słowa”. 7061

ZABIEGIENIE mieszkanie dwupokojowe, pełny komfort, słoneczne, z balkonem, okolica Zielonej, obok przystanku tramwajowego, czynsz niski za trzy pokoje z komfortem okolica Świąteczy lub bocznych. Zgłoszenia natychmiast do Administracji pod „Obopólny interes”. 6981

MIESZKANIA 3-4 pokojowe, komfort, tanio, poszukuje sztabowy oficer, młody emeryt, czynsz wedle umowy. Może pomagać lub objąć administrację. Wiadomość Administracja pod „Oficer sztabowy”. 7023

BUDYNEK fabryczny z piętrowy cały na telbetonie, plac 260 sążni tor przemysłowy dojazd tramwajowy do wynajęcia. Ogładsz można od 9-1 Gabryelowa 1. 7075

BOXSY nowe z komfortem urządzone do wynajęcia. Wiadomość Pałac Sportowy u portiera. 7070

URZĘDNIČKA poszukuje zaraz pokoju z osobnym wejściem, z utrzymaniem, lub bez. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polsk. pod „Urzędnicza”. 7037

MIESZKANIE 4-ro pokojowe z komfortem poszukiwane od 1 października. Czynsz wedle umowy płatny rocznie z góry. Pośrednictwo wynagrodzone. Administracja Słowa Polskiego pod „IX”. 7095

MIESZKANIE 5 pokoi z komfortem w willi, w okolicy Listopada poszukiwane. Zgłoszenia pod „Mieszkanie” do Biura dzienników Scherera Pasz Hausmana. 7090

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

INTERNAT dla uczniów gimnazjalnych otwarty zo stanie przy Zakładzie naukowym im. H. Jordana we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16). Zakład obejmuje 4 klasy szkoły powszechnej i 8 klas gimnazjum humanistycznego. Kłstry. 6870

LEÇONS de langue française. Grottinga 10. 1. et. 7072

PENSJONATY I UZDROWISKA

LETNISKO w Bruchowicach — 2 pokoje z kuchnią tuż obok stacji, dla chrześcijan — bardzo tanio! Wiadomość: Ulica Rutowskiego 1. mezzanin biuro „Przemysł Żelazny”. 7029

MIENIRÓW-ZDRÓJ dom zdrowia „ŚWIAZDA” poleca pokoje słoneczne. Kuchnia wykwinna. 6966

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradziony, duplikat książki wojskowej Kazimierza Rumszewicza wydany przez P. K. U. Lwów — miasto. 7076

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Liebard Stanisław por. rez. 7097

ROŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

PAMIĘTAĆ należy, że katar kłszek, biegunki, uporczywe rozwołnienia leczy Mutabor-Rawski. Apteka magistra Rawskiego, Warszawa. 4826

U FIRMY Wittels Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry nabyć można najtaniej sukna Bielskie na ubrania męskie, raglany, oficerskie mundury, płaszcze, kołszumy, płótna, szfony, dymki, ręczniki, prześcieradła kąpielowe, gotowe koldry oraz jedwabie, crepdechine, fulary. Kredyt do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowe spłaty ceny ściśle gotówkowe. 6384

Zawiadamy P. T. Kapelmistrzów, że wprowadziliśmy abonentów sprzedaż tanecznych nowości sezonowych (t. zw. szlagierów) na orkiestrę amatorską i salonową. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. „Harmonja”, magazyn nut E. SCHMAL Lwów, Romanowicza 11. 6995

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, nerastenig seksualną teczny specjalista Dr. Frischi, Watowa 11. 6679

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów pl. Marjański 5. 6751

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 6575

PLASZCZE, kostjumy, wierzchy do łuter Wykonuje dobrze i bardzo tanie pierwszorzędna Firma przedwojenna. Krawiec damski N. Poliak, Łyczakowska 19, dawniej Jagiellońska. Zimowe żurnale już nadeszły. 7059

Dr. Stanisław Krynica Lewicki 7068
DOM POD „TRĄBKĄ”. — Ordynuje jak zwykłe.

Zakład dentystyczny
Dra Z. PILECKIEGO
Lwów, pl. Dąbrowskiego 1.
Wykonuje starannie zęby w złocie i kauczuku po cenach nader przystępnych. 7088

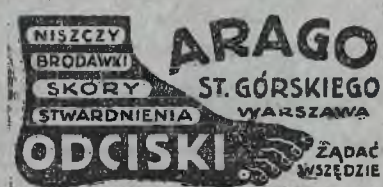
TYLKO DO KOŃCA MIESIĄCA!
5 zł. 5 zł.

GRAMOFONY

walizkowe, szafkowe, tubowe i t. p. oraz płyty we wielkim wyborze poleca po najniższych cenach i spłatach tygodniowych od 5 zł. lub miesięczne znana firma

„SYRENA” Lwów,
Kazimierzowska 13. 7089

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



Pewnie po jednym użyciu USUWA

Pot i przykry zapach rąk, nóg i pach 6565

„EKSİKANS” ST. GÓRSKIEGO Zadać wszędzie.

ZBOŻA DO SIEWU

PSZENICE ORYGINALNE: Udyczankę, Wysokolitewkę, Ostkę Mikulicką i Łozinkę, Hildebranda, Stieglera.

PSZENICE REPRODUKCYJNE: Złotkę I, II i III odsiew, Ostkę Łochową, Wysokolitewkę czerwoną, Banatkę i Ostkę Mikulicką.

ŻYTO ORYGINALNE: Wierzbianskie, Mikulickie wczesne, Petkus Łochowa, Hildebranda i Mołozzkowickie.

ŻYTO REPRODUKCYJNE: Wierzbianskie i Petkus I, II i III odsiew.

RZEPAK: Stieglera i reprodukcyjny — dostarcza i specjalne oferty na żądanie wysyła:

JAN MIKUSZEWSKI, LWÓW, — UL. KILIŃSKIEGO L. 1.

Przedstawiciel Spółki akcyjnej hodowli nasion „UDYCZ”. 7080



ZABEZPIECZCIE ZDROWIE SWYCH DZIECI.

MUCHA jest groźnym wrogiem ludzkości. Muchy powodują latem dziecięce rozstroje żołądkowe i inne wewnętrzne choroby u dzieci. Dbając o zdrowie swych dzieci koniecznym jest oczyścić mieszkanie od much.

FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zaradki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków, FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki.

Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materiałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady.

Zadajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogeriach.

Generalne zastępsstwo na Polskę

STANDARD-NOBEL W POLSCE S. A.

Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Zadajcie żółtej blaszanki z czarną opaską.

FLIT

niszczy

Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.



Używajcie rozpylacza celem osiągnięcia najlepszych wyników.

Sprzedaż hurtowa i Detaliczna na Lwów i okolice Łopuszański i Sautczy
Lwów, pl. Marjański L. 6. 7084

L. 823.

Radziechów, dnia 10 lipca 1927.

WALNE ZGROMADZENIE

Bazaru Radziechowskiego
Spółki z ogr. odpow. w Radziechowie

Po myśli art. XII. kontraktu Bazaru Radziechowskiego, spółki z ogr. odpow. w Radziechowie, donosimy uprzejmie, że Walne Zgromadzenie Spółników odbędzie się dnia 1 sierpnia 1927 o godz. 5 po południu w sali Banku Spółdzielczego w Radziechowie, z następującym programem:

1. Zagajenie przez prezesa Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie zawiadowców z czynności i rachunków za rok gospodarczy 1925 i 1926.
4. Sprawozdanie rewizorów z rewizji rachunków z wnioskiem co do uchwalenia zawiadowcom absolutorium, tudzież rozdział czystego zysku.
5. Wybór jednego zawiadowcy i jednego zastępcy.
6. Wybór trzech rewizorów i jednego zastępcy.
7. Wnioski spółników.

W razie braku kompletu, odbędzie się Walne Zgromadzenie spółników o godzinie 6 wieczorem, z tym samym porządkiem dziennym. 7083

Marka światowej sławy

Dla zdrowia dzieci! przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
I MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań! Otrzymał się przed niedławnictwami

Ostrego łagod. należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
Główny skład wysyłowy: apteczna
G. HAY, apotekarz, Lwów

4410

GARNITURY KLUBOWE

TAPETY - FIRANKI - DEKORACJE

T. KYŚIAK i SYNOWIE

Lwów, pl. Smolki 4, tel. 40-09. Wł. zakład
tapicerski ul. Kościuszki 20. telef. 19-85.
2865

W KARLSBADZIE

ordynuje jak dawniej 6687

Dr. M. WACHNIANIN

Mühlbrunnstrasse. Nr. 9.

Do 24 godzin czyści chemicznie wszelkie ubiory męskie i damskie

„OSZCZĘDNOŚĆ”

Lwów, ul. Akademicka 26. — Wysyłka na prowincję za zaliczką. 6871

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA KWALIFIKOWANE ZBOŻA OZINE.

Rzepak oryg. hodowca H. Lembke Malhows-Mecklenb.

Rzepak oryg. hodowca v. Tettau Tolks-Kraphausen — Prusy Wsch.

Rzepak oryg. selekc. hodowca Stiegler — Sobotka.

Pszenica oryg. „Zaborzanka, hod. Zyg-munt Łączyński. Cena 75 zł. za 100 kg. przy kupnie ponad 1.000 kg. 72 zł.

Pszenica oryg. „Dickkopf” hod. Stiegler.

Pszenica oryg. „Wysokolitewka” i „Udyczanka” (typ. Banatki) hod. Sp. AKC. „Udycz.”

Żyto oryg. „Petkus” hod. Łochow.

Żyto oryg. „Daleszowskie” hod. Adolf Staudigl, cena zł. 60 — za 100 kg.

Żyto oryg. „Wierzbianskie” Sp. AKC. „Udycz.”

Jęczmień oryg. „Friedrichswerther-Berg”.

Przy zamówieniu 25 — zł. na każde 100 kg. reszta zaliczeniem kolejowym.

Nie zapominać o sprowadzeniu najlepszej bajcy „Uspulun”. 6214

TADEUSZ WASUNG i Ska

we LWOWIE, Chorażczyzna L. 18.

Tel. 8-3.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmujemy wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w mieście jak i na prowincji 6571

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Tel. 25-41.

Czas zamówić!

Garnitur młocarniany (model ograniczony)

nowy lekki z motorem przenośnym „Perkun” 6. HP. z podwójnym czyszczeniem u firmy Dom handlowy i techniczny

„PILOT” Lwów

u Batorego 4.

skład maszyn młynskich, turbin, motorów-transmisji, pasów, tokań, wiertarek, pomp, pras do dachówek, wag, automobili i t. p.

Warsztaty mechaniczne. Telefon 1-79. 7086

Dr. Rudolf AREND

Sekundariusz Szpitala Powszechnego po powrocie ordynuje od godziny 3—5 7069

ul. Kurkowa 11-a.